Cena egz. 15 gr.

KURJER ZACHODNI

Św. Anny 12. Biljoteka Jagiell.

»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV | Wtorek 24 lipca 1934 r. | Nr. 200

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7 Rękopisów redakcja nie zwraca.

Sytuacja pod Warszawą nadal groźna

Woda przesącza się przez wały.

WARSZAWA, 23.7. (PAT). Stan wody na Wiśle koło mostu Kerbedzia w Warszawie dziś popołudniu wynosił 4.38 cm. ponad stan normalny. Woda acz-kolwiek powoli opada. Skutkiem naporu wody przystań klubu Wisła zerwała się. Z terenów pod Warszawą, zagrożonych powodzią donoszą: Wał Siekierkowski przecieka w dalszym ciągu. Sytuacja na tym odcinku staje się coraz groźniejsza, gdyż wody żłobią sobie coraz większe otwory i dolne warstwy przeciekają dość obficie. Tuż przy Wilanowie, Woli Wilanowskiej będący dalszym ciągiem wału Siekierkowskiego również w wielu miejscach przecieka. Na miejscu pracują oddziały wojska i robotników. Na terenach zagrożonych dokonali inspekcji minister Butkiewicz, wiceminister Korsak i wojewoda Jaroszewicz.

WARSZAWA, 23.7. (PAT). W nizinie wilanowskiej ewakuację ludności ukończono wieczorem 22 b.m. nad Wilanówką, Kępą Nadwiślańską Zawadą, Kępą Zawadowską, Latoszkami i Kępą Latoszkową oraz w części wsi Bartyki, Lisy, Woli Moczydłowskiej. Dalszą ewakuację chwilowo wstrzymano. Ewakuacja odbyła się spokojnie bez żadnych strat w ludziach i inwentarzu. Tylko posterunkowy policji państwowej Karliński Stanisław złamał lewą rękę przy ratowaniu inwentarza. W nizinie Miedzeszyńskiej koło wsi Lasy woda przesącza się przez wał. Również przecieka śluza, jednak niebezpieczeństwo zalewu nie grozi. W nizinie Łomiańskiej wieś Częstopolski ewakuowano ludzi z jednego podmytego domu. Na całym odcinku wał został wzmocniony. Niebezpieczeństwa powodzi niema. Na odcinku Nowy Dwór gmina Góra zalana jest wodą Wisły. Zalane zostały w tej miejscowości łąki, pola i ogrody. W miejscowościach Kępa Nowodworska, Kępa Motocha, Wola Górska, Boża Wola i Suchocin, oraz od strony rzeki Narwy łąk i pola we wsi Okunin, Kabin, Sikory, Kępa Kiłarska, Nowołączna woda zalała łąki i pola. W miejscowości Nowy Dwór woda Narwi zalała kilka domów. Od strony Łączna woda przesączyła się przez wał, który zaczęło naprawiać przy pomocy drużyn straży ogniowej. Na odcinku między Wolą Górską a Bożą Wolą, woda podchodzi do szosy. Wodowskaz pod Płockiem wskazuje 4.19. mtr. W dolinie Rakowskiej woda po przerwaniu starego wału przecieka i łączność na tym odcinku utrzymuje się z trudem. Pod Płockiem zalane zostały łąki część gruntów przedmieścia Płocka Radziwo. Wypadków z ludźmi, a nawet z inwentarzem nigdy dotychczas nie było. Należy podkreślić pełną ofiarności pracę oddziałów wojskowych, a następnie policji i ludności.

WARSZAWA, 23.7. (PAT). Sytuacja na Pelcowiźnie jest dobra. Pelcowizna jest gotowa do przyjęcia wody do wysokości 5.90 cm.

WODA OPADA.

WARSZAWA, 23.7. (PAT). Stan wody w Warszawie o godz. 18.30 wynosił 4.36 mtr. ponad stan normalny. Woda w dalszym ciągu opada. Na podstawie ostatnich informacyj instytutu hydrograficznego komunikują, że żadnej poważniejszej fali w Warszawie spodziewać się nie należy, i że w dniu jutrzejszym może być tylko przybór nieznaczny. Poziom poziom wody będzie się stopniowo obniżał.

GARWOLIN, 23.7. (PAT). Woda na Wiśle w pow. Garwolińskim opadła o 30 cm. O ile nie przyjdzie nowa fala, uszkodzony przez wczorajszą burzę wał po naprawieniu wytrzymuje napór wody. Zalanego Ostrowka ludność i inwentarz żywy zostały przez saperów ewakuowane w bezpieczne miejsce. Fala wody po przerwaniu wału pod Ostrówkiem poszła na teren powiatu Warszawskiego. Dotychczas w powiecie Garwolińskim zalanych jest około 5.000 ha pól z plonami.

KIELCE, 23.7. (PAT). Na całym terytorjum powodziowem woda opada. Następuje odprężenie sytuacji. Wisła pod Nowym Korczynem wchodzi w swe koryto. Stan wody w godzinach popołudniowych wynosił 3.20 mtr. ponad stan normalny. Woda opada w dalszym ciągu. Rzeka Nida powróciła już do swego koryta.

LUBLIN, 23.7. (PAT). Stan wody w powiatach Janowskim i Puławskim obniża się. W Annopolu w godzinach popołudniowych zanotowano stan 3,98 ponad stan normalny. W Puławach 3.94 mtr.

W SANDOMIERSKIEM.

KRAKÓW, 23.7. (PAT). Wisła w Sandomierskiem wystąpiła dziś z brzegów, zalewając teren o szerokości 8 km. Domy stoją pod wodą. Sztab akcji ratunkowej znajduje się w Szczucinie. Ewakuuje się ludność z dobytkiem w obrębie wsi Bonsowa, Karsy, Gręboszów. Ludność zaopatruje się w żywność oraz paszę dla bydła. Ewakuację prowadzi się również w obrębie wsi Rupienin, Tonie, Kasina, Mędrzeków, Sanocice, Słupiec, Borki, Dąbrowica.

Gwałtowne burze.

Oberwanie się chmury w Pińczowskiem.

ŁÓDŹ, 23.7. (PAT). Ub. nocy nad powiatem Radomszczyńskim, Piotrkowskim i Łuczyńskim przeszła wielka burza, połączona z ulewnym deszczem i piorunami. W powiecie Radomszczyńskim we wsi Sulmiżyce tejże gminy **piorun uderzył w kościół**, który mimo energicznych wysiłków straży ogniowej **spłonął doszczętnie.**

We wsi Jaśnia spalonych zostało 12 zagród. Zanotowano przytem **2 śmiertelne wypadki** poparzenia od pioruna.

POZNAŃ, 23.7. (PAT). Dziś nad ranem przeszła nad Poznaniem gwałtowna ulewa, która pozalewała niżej położone mieszkania i sklepy oraz **wtargnęła na dworzec kolejowy osobowy**, gdzie stan wody doszedł do 1 mtr. wysokości. Straż pożarną wzywano w kilkudziesięciu wypadkach. Wskutek ulewnego deszczu **podmyty został tor kolejowy** między stacjami Poznań Wschodni a Czerwonakiem. Na linji Poznań — Bydgoszcz ruch pasażerski odbywa się z przesiadaniem.

KIELCE, 23.7. (PAT). Wczoraj nad kilku miejscowościami województwa Kieleckiego szalała huraganowa burza połączona z deszczem i piorunami, wyrządzając olbrzymie spustoszenie w zasiewach i w zabudowaniach gospodarczych. W powiecie Pińczowskim oberwała się chmura. Zalane są dwie wsie Ludowek i Zejwiączyce, gdzie woda zniszczyła doszczętnie kilkanaście domów mieszkalnych, unosząc pozatem dużą ilość bydła i zbiorów.

PRACE RZĄDU

POD ZNAKIEM POWODZI

WARSZAWA, 23.7. (Tel.wł.). W łonie Rządu trwają nadal prace przygotowawcze o charakterze programowym, obejmującym przedewszystkiem zagadnienia rolne, a mianowicie oddłużenie drobnego rolnictwa i parcelację oraz planu walki z bezrobociem.

Bliższych szczegółów dowiemy się niewątpliwie dnia 1 sierpnia, gdyż w dniu tym p. premjer Kozłowski wygłosić ma na posiedzeniu klubu B.B. obszerne przemówienie.

Klęska powodzi zmieni zapewne niejedno w dotychczasowych planach rządu.

W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie Rady ministrów, na którem będzie ustalona nowa kwota, jaką Rząd przeznaczył na pomoc dla powodzian i odbudowy.

Nowa konstytucja niemiecka

Wskrzeszenie zakonu krzyżackiego.

PARYŻ, 23.7. (PAT). Berliński korespondent „Journal des Debats" — de Hillotte twierdzi, że Alfred Rosenberg i wyższy urzędnik ministerstwa spraw wewnętrznych Nicolai pracują **nad projektem reformy konstytucji**, która ma dokończyć dzieła centralizacji Niemiec i uregulować trudną sprawę następstwa po prezydencie Hindenburgu.

Prace te prowadzone są w tajemnicy i kanclerz Hitler zabronił ogłaszania ich wyników. Możliwe jest, że **nowa konstytucja przyzna prezydentowi podobne prawa, jakie posiada prezydent Stanów Zjednoczonych**, Hitler jednak nie chciałby nosić tytułu prezydenta Rzeszy, który przysługiwał kiedyś socjal-demokracie Ebertowi i którego pragnął komunista Thaelman.

Publicysta uważa za możliwe, że nastąpi **przywrócenie na tron któregoś z członków dynastji Hohenzollernów**, a Hitler zadowolni się rolą Bismarka.

Publicysta twierdzi następnie, że wpływowi doradcy wysuwają projekt **wskrzeszenia dawnej instytucji Zakonu krzyżackiego — którego wielkim mistrzem zostałby Hitler.**

Zdaniem de Hillotte'a, proklamowanie Hitlera wielkim mistrzem zakonu odpowiadałoby tradycjom romantyzmu niemieckiego.

Górale przepowiadają

NOWĄ POWÓDŹ.

KRAKÓW, 23.7. (Tel. wł.). **Starzy górale, spoglądając na zniszczenie, jakie powódź wyrządziła w zbiorach, przepowiadają, że w tym roku nie będzie to ostatnia klęska. Wkrótce ma przyjść nowa fala burz i gwałtownych deszczów.**

Niezwykłe zjawisko

ŚNIEG PRZY 30 ST. CIEPŁA.

BERLIN, 23.7. (PAT). Nad Berlinem, Marchją wsch. i półn. Śląskiem przeszła nocy dzisiejszej olbrzymia burza, połączona z piorunami i ulewnym deszczem.

Zaobserwowano przytem niezwykłe zjawisko natury we wsi Nittritz **na północnym Śląsku**, gdzie przy 30 st. ciepła, w chwili rozpętania się burzy spadł duży śnieg. Śnieg ten pokrył okoliczne pola, wskutek jednak wysokiej temperatury w bardzo szybkim czasie stopniał.

Podróż min. Becka

DO ESTONJI.

WARSZAWA, 23.7. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym pociągiem pośpiesznym o godz. 7.40 rano przybył do Wilna p. minister spraw zagranicznych Beck z małżonką w towarzystwie dyrektora gabinetu, p. Dębickiego i sekretarza osobistego. O godz. 10.10 min. Beck odleciał samolotem do Tallina.

TALLIN, 23.7. (Tel. wł.). Dziś popołudniu na lotnisko wojskowe w Tallinie przybył samolotem Polskich linij lotniczych „Lot" minister spraw zagranicznych Józef Beck z małżonką, dyrektorem Dębickim i towarzyszącemi mu urzędnikami M. S. Z. Na lotnisku ministra Becka oczekiwali przedstawiciele rządu estońskiego z ministrem spraw zagranicznych Seliamaa na czele, zarząd Tow. estońsko - polskiego z marsz. sejmu Einbundem, przedstawiciele wojskowości, korpusu dyplomatycznego i in. Ministra Becka powitał ministetr Seliamaa, a małżonka estońskiego ministra spraw zagranicznych wręczyła p. Jadwidze Beckowej bukiet róż. Po powitaniu, minister Beck w towarzystwie ministra Seliamaa odjechał do zarezerwowanych apartamentów na zamku, który jest rezydencją głowy państwa. Podczas pobytu w Tallinie minister Beck jest gościem rządu estońskiego.

Jutro minister Beck złoży wizyty i wyda przyjęcie oficjalne. Do Tallina przybyło wielu korespondentów prasy zagranicznej z Rygi.

Możliwość ustąpienia

HERRIOTA I TARDIEU.

PARYŻ, 23.7. W środę rano odbędzie się rada ministrów pod przewodnictwem prezydenta Lebrun.

W kołach politycznych twierdzą, że przesilenie będzie rozwiązane najprawdopodobniej przez dymisję Tardieu i Herriota.

Skrajna prawica grozi jednakże premjerowi trudnościami na wypadek ustąpienia ministra Tardieu.

Smierć groźnego bandyty

Dillinger zastrzelony przy wyjściu z kina.

LONDYN, 23.7. (PAT). Z Chicago donoszą, że „wróg publiczny Nr. 1" znany bandyta Dillinger, który uważany był powszechnie za najgroźniejszego gangstera Ameryki został zastrzelony o północy, gdy wychodził z kina.

Policja otrzymała wiadomość, że Dillinger znajduje się z jakąś kobietą w małem kinie „Biograf" w północnej części Chicago. Obsadzono wejścia do kina i w ciągu przeszło dwóch godzin cierpliwie czekano na zakończenie programu. Gdy Dillinger wychodził, agenci policji z wyciągniętemi rewolwerami zbliżali się ku niemu Dillinger sięgnął po swój rewolwer. ale zanim zdążył go wyjąć jeden z detektywów strzelił i położył bandytę trupem na miejscu. W zamieszaniu jakie powstało towarzyszka Dillingera zdołała umknąć. Śmierć Dillingera została przez departament sprawiedliwości specjalnie potwierdzona.

NOWY JORK, 23.7. (PAT). Z Chicago donoszą: Na miejscu, gdzie został zabity bandyta John Dillinger zgromadziło się w ciągu kilku minut parę tysięcy ciekawych. Zwłoki zostały natychmiast przetransportowane do komisarjatu policji. Publiczność maczała swe chustki w kałuży krwi na miejscu zabójstwa. Rozgrywały się dzikie sceny. Policja musiała stoczyć regularną walkę z publicznością i użyć dla rozpędzenia tłumu pałek gumowych.

Urząd sprawiedliwości w Waszyngtonie wyraził żywe zadowolenie spowodu szybkiego postępowania i energji policji w Chicago.

Zastrzelenie Dillingera wywołało sensację w całym kraju.

Manifestacja przywiązania do Macierzy

W przededniu II zjazdu Polaków z zagranicy.

Gdzie się kończy Polska?

Czy u wiech granicznych, które, łącząc czerwoną linją na mapie, nazywamy granicamy państwa? — Ale napoły przedzielony tą czerwoną linją Cieszyn — to przecież nie granica mowy polskiej, ducha, myśli, pracy polskiej. Po tamtej stronie Olzy, jak i po drugiej stronie oceanu, tętni mocne, bujne życie polskie, jest Polska, głęboko w serca ludzkie zapadła w twardej walce o prawo do najelementarniejszych warunków bytu, wciąż rozbudowywana, wciąż wydźwigana spracowanemi rękoma robotnika i inteligenta polskiego.

Nieprawda, że granica Polski — ta czerwona, dziwacznie w kontury serca ludzkiego powyginana na mapie — to granica potęgi myśli i uczucia naszego narodu.

Polonja zagraniczna!

O pojęciu, zawartem w tych dwu wyrazach, mówić głośno trzeba całej Polsce, aby każdy od Karpat po Bałtyk zrozumiał, jaka kryje się w nich moc i siła.

Polonja zagraniczna! 8 miljonów gorących serc, 16 miljonów silnych rąk — oto nasz wielki, ani w dolarach, ani w złocie, nie dający się ocenić kapitał, reprezentujący naród Polski na wszystkich szlakach szerokiego świata.

Gdzież jest kres tej Polski, która poprzez oceany, lądy i morza rzuciła odważnych pionierów pracy i kultury polskiej na stepy Afryki, Australji, skarczowane ziemię Brazylji, odludnej Argentyny, Kanady, potężnych Stanów Zjednoczonych, Urugwaju i t.d.

Walka o prawo moralnego reprezentowania Polski wśród obcych jest walką niezmiernie ciężką. Rozprawiać o niej w kraju pod ochroną władz bezpieczeństwa, przy dogasającym kominku w gronie rodziny, jest dziwnie lekko i bezpiecznie. Ale żeby stanąć wśród obcych, często źle, wręcz wrogo usposobionych i, walcząc o każdy kawałek chleba — mówić odważnie, śmiało patrząc w oczy, że się jest Polakiem — trzeba mieć w sobie dużo miłości wielkiej do kraju rodzinnego, woli, cierpliwości.

Twarde życie

nauczyło naszych braci na obczyźnie jednej wielkiej prawdy: że nie parjasami obywatelami trzeciej, czy czwartej kategorji, tylko równorzędnymi obywatelami powinni być wszyscy, gdziekolwiekby zamieszkiwali.

Prawo to, słuszne i sprawiedliwe, zdobyli sobie Polacy zagraniczni rzetelną pracą i lojalnem ustosunkowaniem się do narodów, czy państw, w granicach których się znaleźli.

II zjazd Polaków z zagranicy, który odbędzie się w Polsce w dniach od 5 do 13 sierpnia r.b., ma być ogromną manifestacją uczuć gorącego przywiązania Polonji zagranicznej do Polski. Na zjeździe tym będą reprezentowane wszystkie ośrodki polskie na obczyźnie przez swoich 170 kilku delegatów. W wycieczkach, które przybędą do kraju z okazji zjazdu, weźmie udział około 10.000 rodaków naszych z zagranicy.

Już od drugiej połowy bieżącego miesiąca, kiedy to przybędzie największa wycieczka Polaków amerykańskich, zaczną ściągać do starego kraju uczestnicy wielkiego święta Polonji zagranicznej.

Stolica przywita ich w dniu 5 sierpnia na polu Mokotowskiem, gdzie po uroczystem nabożeństwie przyglądać się będą największej rewji wojska polskiego, w której weźmie udział 6 pułków kawalerji, 4 pułki piechoty, wojska techniczne, 300 samolotów i t.d. Potem ulicami Warszawy

przeciągnie pochód:

to delegacje zagraniczne z udziałem członków Rady organizacyjnej, Komitetu organizacyjnego II zjazdu oraz delegacyj społecznych organizacyj krajowych, przywitają się z ludnością stolicy.

Wieczorem na placu marszałka Piłsudskiego Polacy zagraniczni wezmą udział w uroczystościach, związanych z 20 rocznicą wymarszu Kadrówki, składając przy świetle pochodni wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Obrady zjazdu rozpoczną się w dniu 6 sierpnia. W gmachu Sejmu zasiądą członkowie wielkiego parlamentu Polonij zagranicznej, ażeby po przywitaniu przez pana Prezydenta — radzić nad ściślejszem zjednoczeniem 8 miljonów Polaków zagranicznych z Macierzą w światowym Związku Polaków z zagranicy.

Wraz z II zjazdem rozpocznie się w Warszawie zlot młodzieży polskiej z zagranicy. Ze wszystkich stron świata

przybędzie do Macierzy młodzież,

ażeby przyjrzeć się — może poraz pierwszy — tej mitycznej Polsce, do której tęsknić i dla której ofiarnie pracować nauczyło ją starsze pokolenie.

Przekroczą granicę, nieufnie rozglądając się dokoła. Trzeba, abyśmy tym młodym przedewszystkiem Polskę pokazali. To też zlot młodzieży polskiej z zagranicy będzie miał charakter przeważnie wycieczkowania: młodzież ze zjazdem powędruje z Warszawy do Krakowa, Katowic, Gdyni i Torunia, skąd podzielona na grupy uda się na wycieczki po kraju.

Ale w stolicy będziemy jeszcze świadkami I igrzysk sportowych Polonji zagranicznej, które rozpoczną się 1 sierpnia. Na wielkim stadjonie wojska polskiego stanie poraz pierwszy w dziejach sportu, w szlachetnym wyścigu sprawności fizycznej, 400 zawodników, reprezentujących

sport polski na obczyźnie.

Polonja zagraniczna złotemi zgłoskami wypisała w dziejach sportu polskiego nazwiska o sławie wszechświatowej. Na I igrzyskach nazwiska te przypomnimy sobie jeszcze raz, oglądając, jak ci, co z dalekiej Brazylji, Stanów Zjednoczonych, Francji, Łotwy, Niemiec i t. d. przybyli, walczą o palmę pierwszeństwa. A potem, kiedy ci znani i nieznani sportowcy — Polacy z zagranicy, zajmujący bardzo często czołowe miejsca w rodzinie sportowej na zachodzie Europy i w obu Amerykach — utworzą elitę sportową Polonji zagranicznej — wtedy oglądać będziemy również zjawisko, dotąd nienotowane w kronikach sportowych świata: walkę o pierwszeństwo pomiędzy reprezentacją Polski a reprezentacją Polonji zagranicznej.

Z boiska sportowego przejdźmy jednak w Aleje 3 Maja. W jednym ze skrzydeł Muzeum narodowego, które zwróci uwagę barwną i oryginalną dekoracją, mieścić się będzie wystawa

„Polska i Polacy w świecie".

W syntetycznym skrócie na ograniczonej przestrzeni paru tysięcy metrów kwadratowych zobaczymy to, obok czego przechodzimy nieraz obojętni: wielki wysiłek Polaka, znaczący istnienie Polski na każdym skrawku ziemi obu półkul.

Ale już się zbliża 9 sierpnia. Dobiegają końca obrady II zjazdu, młodzież zwiedziła stolicę, rozdano nagrody, wśród których znajdzie się również nagroda im. pana Prezydenta R. P. — zjazd odjedzie do Krakowa.

Tam na Wawelu odbędzie się uroczysta inauguracja światowego Związku Polaków z zagranicy. Stary zamek krakowski będzie świadkiem historycznego wydarzenia — na dziedzińcu delegaci wszystkich Polaków z całego świata staną zjednoczeni w jednej potężnej organizacji naczelnej. Dzwon Zygmunta wtórować będzie dźwiękom hymnu państwowego.

Do Gdyni uczestnicy uroczystości przybędą 12 sierpnia. Uroczystości w Gdyni rozpocznie

wielka rewja marynarki wojennej

i hydroplanów. Po rewji uczestnicy udadzą się do latarni morskiej im. Stefana Żeromskiego, gdzie wmurują specjalną tablicę z uchwałą o budowie w ciągu najbliższych pięciu lat wielkiego domu Polonji zagranicznej im. marsz. Piłsudskiego w Warszawie.

Rozwiązanie zjazdu nastąpi w Toruniu, skąd uczestnicy zjazdu i wycieczkowicze udadzą się na wędrówki po Polsce.

Pragnąc, ażeby nietylko Polonja zagraniczna święciła wielkie święto swego zjednoczenia w światowym Związku Polaków z zagranicy, Rada organizacyjna Polaków z zagranicy organizuje w całej Polsce w dniu 5 sierpnia r.b. „Dzień Polaka zagranicą".

Do kraju przybędzie w tym czasie przeszło 10.000 Polaków z zagranicy. Odwiedzają oni często Polskę poraz pierwszy. Muszą z niej wywieźć do swoich środowisk na obczyźnie nietylko przeświadczenie, że Polska współczesna to państwo potężne i silne, ale — i to przedewszystkie — mocne przekonanie, że Polska myśli o nich, że wiąże z ich życiem i pracą zagranicą wielkie nadzieje, że wreszcie o nich pamięta.

M. M. M.

Kłopoty żyda z Polski

skazanego na sterylizację.

W kołach żydowskich Warszawy wielkie zaniepokojenie wywołała wiadomość, że dnia 2 sierpnia ma być dokonana w Berlinie sterylizacja na osobie obywatela polskiego, żyda, posiadającego duże stosunki w Warszawie. Ów jegomość mieszka od lat stale w Niemczech. Przed dwoma laty ożenił się z Niemką. Teraz spowodu praw niemieckich, za pogwałcenie praw rasowych w Trzeciej Rzeszy został skazany na pozbawienie męskości.

Przyjaciele jego interwenjowali w naszem Min. spraw zagranicznych, to zaś odniosło się do Min. sprawiedliwości. Ale w naszych kołach rządowych nie wyrażają nadziei, by interwencja nasza zdołała odegrać jakąś skuteczną rolę. Wyrok pierwszej instancji już zapadł i niema widoków, by druga instancja cokolwiek owemu żydowi pomogła.

Podróżni kolejowi

NIE PŁACĄ ZA OBJAZD OKRĘŻNEMI LINJAMI.

Zarząd kolei polecił, aby podróżnym, którzy spowodu zamknięcia niektórych odcinków kolejowych na terenie powodzi muszą objeżdżać dłuższemi linjami okrężnemi lub tranzytem, sprzedawano bilety opiewające na przejazd przez odcinki zamknięte.

Podróżni nie będą zatem płacić za objazd więcej, niżby płacili za przejazd przez odcinki zamknięte.

FR. HARPER.

Wytworny włóczęga.

Powieść współczesna.

35)

Amerykanin zatrząsł się od śmiechu. Każdy muskuł jego ostrej, oliwkowej twarzy brał energiczny udział w tym procesie.

— Pan nie ma pojęcia, kochany baronie, jak ja potrzebuję brylantów. Wejdźmy!

Wziął Keitha pod rękę i wprowadził do sklepu.

Od lady podniósł się wysoki, szpakowaty pan o jastrzębim profilu. W lustrach rozwieszonych na wszystkich ścianach dokoła sklepu ukazało się sto jastrzębich profilów. Pan Waliński podał krzesło i zamienił porozumiewawcze spojrzenie z baronem Keithem. Zapytał, czem może służyć.

Amerykanin chciał obejrzeć duży brylant z wystawy. Jubiler wyjął pierścionek z wystawy i wymienił zdumiewająco niską cenę.

— Biorę — powiedział Amerykanin.

Waliński zrobił głową przeczący ruch. Nie, ten pierścionek może sprzedać tylko łącznie z kompletem. Pewna księżna, emigrantka z Rosji, dała mu cały garnitur w komis; stanowczo zastrzegła się przed sprzedażą pojedyńczych sztuk. Czy ma pokazać resztę kompletu? William Wood skinął głową i jubiler położył przed nim jeszcze jeden pierścionek z brylantem, drugi ze szmaragdem i sznur pereł. Teraz wmieszał się Keith. Odciągnął przyjaciela w drugi kąt sklepu i szeptem przekonywał:

— Stary kawał! Chce panu wpakować cały garnitur. Niech pan nie daje się wciągnąć. Chodźmy!

Williama Wooda jeszcze nikt nigdy nie przekonał. Wrócił do lady, przebierał w palcach połyskujące perły, przenosił wzrok z zielonego szmaragdu na mieniące się tęczowo brylanty i marzył z otwartemi oczami.

Gdy skończył marzyć, wyjął książeczkę czekową. Waliński zażądał niepomiernie wysokiej ceny. William Wood wytargował cztery tysiące i wypisał czek na dwadzieścia tysięcy złotych.

— Pan robi niesłychane głupstwa, kochany przyjacielu — strofował go Keith. Amerykanin z tajemniczym uśmiechem schował pakiecik do wewnętrznej kieszeni swojego obszernego, jasnego płaszcza.

Robienie głupstw jest najmądrzejszem zajęciem — odparował Amerykanin i był wyraźnie zadowolony, że miał okazję wypowiedzieć mądry aforyzm. Stąpał uroczyście i dumnie.

— W panu zaszła duża zmiana. Co się z panem dzieje?

William Wood zanosił się od śmiechu, który dźwięczał tak młodo i tak zaraźliwie, że przechodnie oglądali się za nimi, niektórzy też się śmieli.

— Zaraz panu opowiem... w pańskim pokoju wisiał portret... spotkałem oryginał...

— Nie może być — zdziwił się Keith.

— By Jove...

— Wyszukał pan ją? Wie pan, jak się nazywa?

— Wszystko wiem, ale nie powiem panu... Byłem przedstawiony i natychmiast ją poznałem... Jest jeszcze piękniejsza, niż na portrecie. Posłałem jej kwiaty...

— Przyjęła? Ma pan szanse?

— Mam wielkie szanse — powiedział William Wood z przekonaniem i pewnością. Jego oliwkowa twarz Indjanina z orlim nosem przybrała dziki i niepohamowany wyraz. Z chytrym uśmieszkiem i pocichu, jakby zwierzając się z wielkiej tajemnicy, ciągnął:

— Ona ma przyjaciela, który jest zależny ode mnie. Tylko między nami, baronie! — za trzy tygodnie ten pan jest gotów... Mógłbym go uratować, ale... pan rozumie? — gdy się natknę na przeszkodę, to ją niszczę!

Keith wstrzymał uśmiech.

— Mamy jednakowe charaktery. Ja też nie uznaję przeszkód.

D. c. n.

NIEMCY I UKRAINCY.

Jedno z pism paryskich podało szereg informacyj swojego korespondenta berlińskiego o zabiegach Rosenberga dokoła organizacji niepodległościowego ruchu ukraińskiego.

Z informacyj tych wynika, że walczące z sobą doniedawna dwa główne obozy emigracji ukraińskiej: germanofilski Skoropadskiego i polonofilski dawnych zwolenników Petlury, obecnie się zjednoczyły i wytworzyły wspólną organizację podporządkowaną grupie Skoropadskiego. Wkońcu maja odbył się rzekomo w Berlinie kongres delegatów związków ukraińskich, na którym Rosenberg w imieniu Hitlera podkreślił z naciskiem rolę, jaką Trzecia Rzesza zamierza odegrać w odbudowie niepodległej Ukrainy.

Z deklaracji Rosenberga wynika, że rząd niemiecki jest zdecydowany podtrzymać separatyzm ukraiński i przy nastaniu odpowiednich okoliczności stworzyć niezależną Ukrainę. Nadto rząd niemiecki nie będzie brał pod uwagę poszczególnych partyj ukraińskich, a uznaje jedynie naród ukraiński, reprezentowany przez hetmana Skoropadskiego.

Nie podejmujemy się rozstrzygania kwestji czy informacje te ściśle odtwarzają stan faktyczny, niemniej jednak są w zupełnej zgodzie, zarówno z tradycją polityki niemieckiej na wschodzie Europy, jak i przesłankami ideologicznemi ruchu hitlerowskiego.

Niemcy oddawna traktowali ruch ukraiński jako narzędzie swojej polityki w stosunku do Polski i Rosji. Już przed wojną zdemaskowany został związek ruchu ukraińskiego na terenie ówczesnej Galicji wschodniej z organizacją hakatystyczną.

Wielka wojna i pokój Brzeski ostatecznie wyjaśniły zamiary polityki niemieckiej w stosunku do Ukrainy. W myśl tych planów miało być utworzone rozległe państwo ukraińskie, sięgające swoją granicą zachodnią po Bug, na wschodzie zaś posuwające się aż do Kubania. To nowe państwo miało znajdować się w ścisłem przymierzu z Niemcami, które podejmowały się roli jego organizatora i faktycznego zarządcy. Powstanie tak pomyślanej Ukrainy załatwiało w mniemaniu niemieckiem dwie ważne dla przyszłej Rzeszy sprawy: panowanie w Polsce i przenikanie do Rosji.

Rosja stanowiła zawsze przedmiot pożądliwości niemieckiej polityki wschodniej. Jej rozległe obszary obfitujące w surowiec potrzebny przemysłowi niemieckiemu, jej ludność traktowana jako przyszły przymusowy odbiorca wytwórczości niemieckiej, wreszcie jej rola w Azji, to wszystko pociągało politykę niemiecką i narzucało jej wyraźne dążenie do opanowania rosyjskich obszarów.

Plan ukraiński załatwiał tę kwestję. Dzięki niepodległej Ukrainie, będącej wasalem Rzeszy, Rosja zostałaby odepchnięta od morza Czarnego, od swego południowego zagłębia węglowego, pozbawiona najżyźniejszych obszarów i zagrożona w kaukaskiem zagłębiu naftowem. Wszystko to dostałoby się w ręce niemieckie i stanowiłoby podstawę do zrobienia z Rosji kolonji gospodarczej Rzeszy.

—Niepodległa Ukraina z drugiej strony rozwiązywałaby również kwestję stosunków polsko - niemieckich.

Okrążenie Polski przez stworzenie na jej południowo - wschodniej granicy państwa ukraińskiego, znajdującego się pod faktycznem zwierzchnictwem Niemiec, byłoby początkiem upadku naszej niezależności i przypominałoby w dużem stopniu sytuację, w jakiej znalazła się dawna Rzeczpospolita przy końcu XVIII wieku.

Ten wielki plan niemiecki, naskutek przegranej wojny, nie został urzeczywistniony. Okoliczności tak się złożyły, iż pewne koła polskie w pierwszych latach po odbudowaniu państwa podjęły inicjatywę niemiecką w stosunku do Ukrainy i usiłowały wcielić ją w życie na rachunek Polski.

Tak zrozumiana wschodnia polityka polska doprowadziła do niemiecko - rosyjskiego traktatu w Berlinie i do ścisłej współpracy Sowietów z Niemcami. Rzesza była pełna najlepszych nadziei. Okazało się jednak że tak zwana „polityka federacyjna" jest natyle sprzeczna z interesami Polski i tak dalece niedorzeczna, że dalsze jej prowadzenie przez Polskę stało się jawną niemożliwością. Trzeba było nawrócić na drogę ściślejszych stosunków z Rosją i uznać, że jej sąsiedztwo jest dla Polski znacznie dogodniejsze niż sąsiadowanie z państwem ukraińskim.

Opuszczona w ten sposób przez Polskę kwestja niepodległości ukraińskiej stała się obecnie jedynie przedmiotem planów Trzeciej Rzeszy.

Jeśli w głębokich przeobrażeniach, jakie zachodzą dzięki hitleryzmowi w Niemczech, ostoją się w zewnętrznej polityce niemieckiej tradycje Prus, kwestja ukraińska na długo pozostanie ważnem narzędziem w arsenale dyplomacji niemieckiej. Jeśli w dalszem życiu Trzeciej Rzeszy wezmą górę południowe Niemcy, kwestja ta straci wiele na swojej ostrości.

Tak czy inaczej Polska musi z wielką uwagą śledzić rozwój tej sprawy i nie zapominać o tem, że jest ona jedną z głównych podstaw naszych stosunków z Rosją, a co za tem idzie naszego bezpieczeństwa na Wschodzie.

G. W.



Na Wiśle pod Krakowem. Z lewej minister spraw wewn. p. Zyndram Kościałkowski.

Zakres działania wiceministrów
w Ministerstwie spraw wewnętrznych.

Minister Spraw Wewn., p. Marjan Zyndram - Kościałkowski podpisał okólnik o zakresie działania dwóch podsekretarzy stanu w Ministerstwie Spraw Wewn. Okólnik ten wydany został na podstawie dotychczasowych obowiązujących przepisów, lub w związku z niemi.

W myśl tego okólnika podsekretarjat stanu do spraw administracyjnych, który, jak wiadomo, objął p. Krychowski, ma w swej kompetencji sprawy organizacyjno - polityczne i administracyjne.

Podsekretarjat stanu dla spraw samorządu, który piastuje p. Wł. Korsak obejmuje sprawy samorządowe, techniczno - budowlane i aprowizacyjne. Dyrektorzy biur: personalnego i wojskowego podlegają bezpośrednio Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

W związku z takim podziałem kompetencyj podsekretarzowi stanu dla spraw administracyjnych podlegają gabinet ministra główny, inspektorat oraz departament polityczny i administracyjny. Podsekretarzowi stanu dla spraw samorządu podlegają departamenty — samorządu, techniczno - budowlany i biura aprowizacyjne.

W tak określonym zakresie do każdego podsekretarza stanu należy bezpośredni nadzór nad czynnościami podległych mu departamentów, wgląd i udzielanie dyrektyw co do wszystkich spraw zasadniczego znaczenia, zwłaszcza zastrzeżonych do ostatecznej aprobaty ministra, sprawy zlecone bezpośrednio przez ministra, oraz aprobata tych spraw spośród niezastrzeżonych ministrowi, które podsekretarz stanu zastrzeże dla siebie.

Ponadto podsekretarz stanu dla spraw administracyjnych sprawuje ogólny nadzór nad systemem pracy i sprawami organizacyjnemi w całem Ministerstwie Spraw Wewn., oraz we wszystkich działach resortu.

Prawdziwy dopust Boży
Bilans klęski powodziowej.

Trudno dziś o czemkolwiek myśleć i pisać wobec klęski, która przybrała rozmiary prawdziwie dopustu Bożego. Całe połacie kraju doszczętnie zniszczone, dziesiątki tysięcy ludzi pozbawione środków utrzymania, coraz to nowe wiadomości o tragicznych ofiarach śmiertelnych.

Jaki będzie ostateczny bilans powodzi, okaże się dopiero z chwilą, gdy cała masa spiętrzonych wód znajdzie się wreszcie w Bałtyku. Już jednak w tej chwili zarysowują się ogólne tego bilansu ramy.

Straty materjalne dotyczą przedewszystkiem zniszczonych środków komunikacyjnych, popsutych dróg, zburzonych mostów, uszkodzonych linij kolejowych. W samem województwie krakowskiem mosty porwane przez wodę wynoszą 6.000 metrów. Niech ta jedna cyfra starczy za przykład, przyczem dodamy, że jeśli w ciągu roku w całem państwie budowa mostów przekroczy cyfrę tysiąca metrów, to już to się uważa za intensywne ożywienie akcji inwestycyjnej. Szeregu lat trzeba będzie na całkowitą odbudowę tych zniszczeń komunikacyjnych, których cyfra ogólna bodajże dosięgnie 100 miljonów — narazie może być mowa tylko o prowizorycznem naprawieniu tego, co najpilniejsze.

Pozatem uniesione przez wodę plony. Ile tego zmarniało pod falami, ile spłynęło z wodą, trudno obliczyć, ale rzecz jasna, że naprzestrzeni znacznej części Polski, a przedewszystkiem woj. krakowskiego, cała ludność znalazła się w obliczu zupełnej ruiny.

Kategorję dalszą stanowią straty materjalne gospodarki prywatnej, poniszczone budynki mieszkalne i gospodarskie straty w inwentarzu żywym i martwym. Ta pozycja idzie w setki miljonów.

A wreszcie nieobliczalne straty wskutek wyjawienia gleby, które będą się dawały gorzko odczuwać przez długi szereg lat. W okolicach górskich rwący strumień powodzi poznosił zupełnie cienką warstewkę ziemi urodzajnej, pozostawiając tylko kamienne rumowisko podglebia. Podkarpacie nie będzie mogło prędko zapomnieć klęski lipcowej roku 1934.

Pobieżne obliczenia szacują ogół strat w samem tylko województwie krakowskiem na miljard złotych. W całem państwie będzie znacznie więcej.

Zachowanie się tych wszystkich na których barkach spoczęła akcja ratunkowa, było ponad wszelkie słowa uznania i pochwały — pełne poświęcenia niestrudzonej wytrwałości niejednokrotnie bohaterstwa. Wojsko, policja, służba drogowa, kolejarze i pocztowcy, członkowie przysposobienia wojskowego, junacy z Obozów Pracy i młodzież harcerska — wszyscy rywalizowali wręcz między sobą.

I to jest jedyna w tym bilansie pozycja dodatnia: tam, gdzie szło o bezpośredni kontakt z powodzią gdzie w grę wchodziły szerokie masy i niższe kółka machiny państwowej, wszystko stanęło na wysokości zadania.

Zawiodła natomiast umiejętność przewidywania i przeciwdziałania zawczasu temu co teraz z tak olbrzymią siłą runęło na ludność.

Z DNIA

NOWE OBAWY ŻYDÓW W NIEMCZćCH.

„Moment" (Nr. 163) w depeszy ż. a. t. z Berlina donosi o niepokoju żydów w Niemczech z powodu ustąpienia z gabinetu 2 ministrów, którzy na polu gospodarczem sprzyjali rozwojowi wpływów żydowskich, mianowicie dr. Schmidta i dr. Kesslera:

„— Dr. Schmidt stał na czele tej części Rady Ministrów, która sprzeciwiała się rozciągnięciu paragrafu aryjskiego na życie gospodarcze. Panuje obawa, że dymisja dr. Schmidta wywrze zły wpływ na sytuację gospodarczą żydów w Niemczech. Ta obawa spotęgowała się po dymisji dr. Kesslera, który był również zwolennikiem żydowskiego gospodarczego równouprawnienia".

Na miejsce dr. Kesslera

„— został wyznaczony de Golz, który jest znany, jako zdecydowany wróg żydów".

NADLICZBOWE GODZINY.

„Słowo Pomorskie", omawiając sprawę bezrobocia wśród inteligencji stwierdza, iż największą bolączką bezrobocia pracowników umysłowych stanowi praca ponad normę wyznaczonego czasu.

„Podczas gdy bowiem u robotnika, wynagradzanego w zasadzie godzinowo, istnieje łatwa kontrola przepracowanych godzin i ze względu na wyższe zarobki w nadgodzinach, pracodawcy nadgodziny się nie kalkulują, dlatego woli on w razie potrzeby przyjąć dalszych robotników, natomiast pracowników umysłowych wykorzystuje się często ponad normę".

Niema dziś bodaj jednego zakładu, gdzieby pracownicy umysłowi nie pracowali nadgodziny.

„Pracodawca udaje często, że o tem nic nie wie, w niektórych instytucjach wydaje się nawet specjalne okólniki, dotyczące zakazu pracy w nadgodzinach, ale to nie przeszkadza, że poszczególnym pracownikom przydziela się tyle pracy, dla której zwykle ludzkie siły nie starczą, a pracownik nie chcąc się wykazać lichym czy gnuśnym pracownikiem, szczególnie wobec dzisiejszego współzawodnictwa i wobec wiszącej nad nim jak miecz damoklesowy groźby bezrobocia, pracuje po 10 i 12 godzin dziennie, a często zabiera nawet pracę do domu, zatrudniając nią żonę i dzieci.

I dziwna rzecz!

„Najwięcej przekraczają ustawy i przepisy urzędy i instytucje, które w pierwszym rzędzie powinny je w całej pełni respektować. Niech tylko na 250.000 zatrudnionych pracowników umysłowych każdy pracuje tylko jedną nadgodzinę dziennie, to ta praca nadgodzinowa odbiera pracę 31.250 pracownikom".

Z LETNICH WYWCZASÓW

Jak to było w Zakopanem

w obozie harcerskim.

Kolonja Z. O. K. Z., na której nas Zagłębiaków (nek), znajduje się dużo, mieści się w szkole powszechnej żeńskiej przy ulicy Nowotarskiej. Liczy 78 dzieci polskich ze Śląska Opolskiego i Bytomia, reszta to seminarzyści sosnowieccy, harcerze, wśród których są i harcerze — dzieci polskie z Niemiec, i personel wychowawczy. Harcerze mają swój wielki namiot, rozbity na podwórzu szkolnem. W namiocie prowadzimy „swoje" — harcerskie życie.

Cudne, polskie Tatry, Giewont, któremu się zawsze przypatrujemy, w każdej porze dnia jest inny, Zakopane z nowootwartą plażą na Antołówce, cieplicami w Jaszczurówce, świetna organizacja kolonji, składa się na to, że jest nam tu dobrze. Dzieci polskie bite przez Niemców, niedostatecznie, a nieraz i źle odżywiane w domu, czują się tu świetnie. Uczą się mówić po polsku, uczą się o Polsce, jak ją kochać, poznają Jej bogactwa. Zetknęli się na powitaniu harcerzy polskich z Ameryki z rodakami z za Oceanu. Serdeczne to było powitanie.

Wszyscy pokochaliśmy góry i zasmakowaliśmy w wycieczkach. Zwracamy harcerskie nory w stronę gór i wciągamy się na góry.

Zagłębiacy, wywracamy nasze płuca i wytrzepujemy kawałki węgla, wyskrobujemy kurz i sadzę, zaklejamy górskiem powietrzem nadgryzione przez pobyt w Zagłębiu, pęcherzyki płucne. Rozkochaliśmy się w górach. Jeżeli jest pogoda, wracamy z wycieczek na kolacje — obiad jadamy na miejscu wycieczki. Apetyty? Oczywiście. — Wieczorem usuwamy z sali szkolnej stoły i... dancing. Cieszymy się z pogody.

Dopiero niespodziewanie w niedzielę wieczorem zaczął padać deszcz który — niechciał przestać — choć wołaliśmy, by przestał padać. Padał w poniedziałek 16 i wtorek 17 nastąpiło oberwanie się chmury w górach. Wszystkie potoki górskie silnie i nagle wezbrały.

Wieczorem w poniedziałek — powódź. — Wszędzie woda. Gubałówka odcięta od Zakopanego. W nocy ok. 12 godz. światła w Zakopanem pogasły, lecz dzięki dzielnej akcji ratunkowej elektrownia nie została zalana. Wszelka komunikacja przerwana. Połączenie telefoniczne tylko w sprawach urzędowych.

Zaczęła się wszędzie straszna walwa z żywiołem — wojsko, policja, straż pożarna, letnicy — wszyscy pracują.

Na noc harcerze przenieśli się z namiotu do szkoły. Zostało 2-ch, którzy wierzyli w barometr, lecz ten szedł wgórę, a deszcz wdół. Wytrwali przez noc i teraz się z nas śmieją.

W szkole bezpieczni patrzyliśmy na zniszczenie. Most żelazny między Zakopanem, a Braniem zerwany, rozszalałe z wściekłości potoki, rozlane, rozhukane, niosą z gór olbrzymie kamienie, drzewa snopy. Widzimy z okna jak przewraca się, podmyta przez wodę, willa na Gubałówce.

Woda rozrywa i unosi kilka willi doszczętnie, niszczy cały dobytek góralski.

We wtorek wieczorem ukazują się na mieście odezwy burmistrza, uspakajające ludność, że żywności starczy na czas powodzi, zabraniające podnoszenia cen produktów żywnościowych i opłat w hotelach, oraz odezwy o pomoc powodzianom.

Na stacji kolejowej stoją 2 pociągi, które miały odjechać do Krakowa — pasażerowie mają do odjazdu zapewnioną opiekę i wyżywienie.

W poniedziałek, wtorek środę — deszcz bez przerwy. Z przerażeniem słuchamy komunikatów radjowych o strasznem spustoszeniu w Małopolsce Prasy niema. Słuchamy opowiadania małego górala, którego zatrzymaliśmy u nas, że toną ludzie. — Jakaś matka ginie z synem, topi się góral, który chciał przejechać konno potok, ludzie siedzą po drzewach i czekają na ratunek.

Żniwa — cały dobytek w wodzie.

Akcja ratunkowa bez przerwy wszędzie — ścina się olbrzymie drzewa i ubezpiecza zagrożone miejsca. Kilku ludzi ginie. Mimo deszczu wszędzie pełno ludzi, ruch — groza. Rozchodzi się wieść, że utonął pracownik poczty.

W środę przed południem nad miastem ukazał się samolot z pocztą, lecz wskutek deszczu lotnik musiał zawrócić. Tęsknie patrzyliśmy za nim. Bardzo tęsknie. W kilka godzin później przywiózł pocztę, zrzucając ją w worku. Czemprędzej wyprawiamy się na pocztę i z tryumfem przynosimy 2 egz. poniedziałkowego „Kurjera Zachodniego" i 1 list. Hurra! Wieczorem tylko listy. W środę popołudniu nad parkiem klimatycznym, w którym był dancing ukazał się samolot i lotnik rzucił kilka gazet. Tańczące pary porozrywały się i cała masa kuracjuszy i kuracjuszek rzuciła się na gazety. Przekleństwa. Ktoś krzyknął, że pan schował gazetę — omal, że bójka. Z gazet strzępy.

W piątek rano ukazały się najnowsze pisma. Pocztę dotąd wozi samolot. Saperzy dniem i nocą pracują nad uruchomieniem komunikacji. Mówią, że już w sobotę 21 bm. przejdzie pociąg w stronę Krakowa.

Od wczoraj t. j. czwartku jest śliczna pogoda. Dziś jesteśmy nad Czarnym Stawem Gąsienicowym. Mamy z sobą 2 ucz. szkł górn., którzy pieszo przyszli z Sosnowca i zatrzymali się na czas powodzi na kolonji.

Stąd wszyscy zdrowi i cali, zasylamy łączne pozdrowienia „po powodziowe" dla rodzin, szkół i społeczeństwa zagłębiowskiego.

Dzieci polskie z Niemiec, zasyłają dzieciom zagłębiowskim podziękowania za książki polskie, które w ciągu roku z Zagłębia otrzymały, i przesyłają pozdrowienia dla Zagłębia i całej Polski.

Kawalec Wincenty.



Zdjęcie lotnicze z terenu dotkniętego powodzią, na południu Polski.

Listy kolonistek

Z ZATOPIONYCH OKOLIC.

Kierownictwo szkoły handl. żeńsk. im. Król. Jadwigi w Sosnowcu, przebywającej na wywczasach w Poroninie, komunikuje za naszem pośrednictwem, że mimo katastrofalnej powodzi w Poroninie, kolonja nic nie ucierpiała i nie grozi jej żadne niebezpieczeństwo; dom stoi na wzniesieniu, a żywności kolonistki mają dosyć.

LIST Z SIENIAWY!!!

Kochany Kurjerku!

Wbrew wszelkim wiadomościom, jakie podawały gazety, że podobno jesteśmy odcięte od świata i zalane wodą, o czem dowiedziałyśmy się z 5-dniowym opóźnieniem, donosimy, że krążące wersje są zwykłą kaczką dziennikarską. Musimy zaznaczyć, że niebezpieczeństwa poważnego wcale nie było. Raba, która przepływa przez naszą wieś jest tak potulna i wychudzona, że nie odważyła się wyrządzić nam żadnej krzywdy, zresztą mieszkamy wysoko i jedzenia mamy dosyć. Pod hasłem: „Choć mokro, lecz wesoło" i „Więcej gazu, bo to jest zasada ma" spędziłyśmy dni ulewy, człapiąc w kąpielowych pantoflach i przemoczonych płaszczach po sieniawskim błocie. Przerażone wieściami z Sosnowca, gotowe jesteśmy naprawdę uwierzyć, że byłyśmy zalane i cały czas pod wodą. Prosimy cię przeto Kurjerku o sprostowanie, tych „okropnych rzeczy", bo „djabeł nie taki straszny, jak go malują".

Pozostaje z poważaniem

Kolonja żeńska gimn. Emil. Plater.

× **SPÓŁDZIELCY NA SAMOLOT CHALLENGEOWY.** Delegacja spółdzielczych komitetów zbiórki na samolot challengeowy „Społem" wręczyła prezesowi zarządu gł. LOPP. gen. Berbeckiemu fundusze zebrane na zakup samolotu. Dotychczasowy wynik zbiórki 45.000 zł. Dalsza akcja w toku. Prezydjum centralnego komitetu fundacji przyznało spółdzielcom tytuł fundatora samolotu challengeowego z prawem uwidocznienia na samolocie odpowiedniego napisu.

× **PIELGRZYMKA Z CZELADZI DO KALWARJI.** 10 sierpnia b.r., zwyczajem dorocznym wyjeżdża z Czeladzi pielgrzymka wiernych do Kalwarji Zebrzydowskiej. Przejazd autobusami w obydwie strony kosztować będzie 8 zł. Zapisy z zaliczką na koszta przejazdu przyjmuję p. Ignacy Śmieja, ul. Bogucka 27 oraz p. Żyłkowa, ul. Kościelna 5.

× **NIE BĘDZIE NORMALIZACJI ZESZYTÓW SZKOLNYCH.** Ogłoszone zostało urzędowe zarządzenie ministra W. R. i O. P. wstrzymujące aż do odwołania wykonanie wydanego przed kilku tygodniami zarządzenia o normalizacji zeszytów szkolnych dla szkół powszechnych. Ministerstwo zaleca obecnie używanie zeszytów odpowiadających przepisom normalizacyjnym, a to z uwagi na gatunek papieru, format i liniaturę tychże zeszytów. Ceny nie są ustalone i uzależnione są od gatunku papieru i rozmiarów.

× **PETYCJA ROLNIKÓW CZELADZKICH.** W tych dniach rolnicy czeladzcy mają wystąpić do Sejmiku będzińskiego ze zbiorową prośbą o wybudowanie kilku przejazdów przy szosie sejmikowej od mostu na Brynicy w Czeladzi w stronę granicy śląskiej. Sejmik budując szosę wykopał głęboki rów, uniemożliwiając rolnikom zupełnie dojazd do swych gruntów.

× **STRAJK NA KOPALNI LIPNO.** Robotnicy kopalni „Lipno" w Łagiszy porzucili pracę naskutek zalegania przez właścicieli kopalni z wypłatą zarobków. Propozycję zarządu kopalni co do wypłacenia narazie części zaległości, a reszty we środę robotnicy odrzucili i strajkują nadal.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

24 Wtorek

Dziś Kunegundy
Jutro Jakóba Ap.
Wschód słońca 4 m. 00
Zachód „ 19 m. 40

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: W każdym porcie dziewczyna
PALACE: I „Hazard życia". II „Ognisty trójkąt".
EDEN: „Precz z teściową".

× **ZEBRANIE ORGANIZACYJNE** miejskiego Komitetu pomocy ofiarom powodzi w Sosnowcu odbędzie się w dniu 24 bm. t.j. dzisiaj o godz. 19 w sali Rady miejskiej.

× **ODSŁONIĘCIE TABLICY PAMIĄTKOWEJ W NIWCE, POW. BĘDZIN.** Związek podoficerów rezerwy w Niwce ufundował ku uczczeniu 20-lecia wymarszu I Kadrowej tablicę pamiątkową, której uroczyste odsłonięcie nastąpi w niedzielę, dn. 29 lipca 1934 r. o godz. 8.30 rano przed gmachem miejscowej szkoły powszechnej. Ze względu na świetną tradycję Niwki w akcji bojowej 1905—1906 jak również spodziewany udział wyższych władz wojskowych i cywilnych, oraz liczny udział organizacyj P. W. i W. F. i okolicznej ludności uroczystość powyższa zapowiada się okazale

Ofiary na powodzian

Z CAŁEGO ZAGŁĘBIA.

Pracownicy Magistratu w Sosnowcu, na specjalnie zwołanem zebraniu, postanowili ofiarować na rzecz powodzian doraźnie 2 pr. miesięcznego uposażenia.

P. starosta Boxa złożył na rzecz powodzian 30 zł.

Pracownicy urzędu gminy Olkusko-Siewierskiej na tenże cel złożyli 81 zł.

Na powodzian złożyli w naszej Administracji: St. Dziordziński zł. 5, A. Mazurek zł. 5, L. Dziordziński zł. 5, W. Witkowski zł. 5, A. Paliga zł. 1, Adam Wójcikiewicz zł. 5.

W związku z licznemi zapytaniami, raz jeszcze przypominamy, iż wszelkie ofiary na rzecz powodzian najlepiej składać lub przekazywać bezpośrednio do Komunalnej Kasy Oszczędności w Będzinie, na rachunek nr. 175, lub też za pośrednictwem P.K.O. na rachunek nr. 51.145, z nadmienieniem na odwrotnej stronie przekazu, iż przekazywana kwota przeznaczona jest na rachunek nr. 175, lub poprostu na rzecz powodzian. Również ofiary przyjmuje Administracja „Kurjera Zachodniego".

× **WYJAZD NA KOLONJE.** Zarząd miejski w Sosnowcu wydz. opiek. społ. zawiadamia, że wyjazd chłopców szkół powszechnych, zakwalifikowanych na kolonje letnie w Nowym Targu, nastąpi dziś. Zbiórka przed dworcem o godzinie 8 rano.

GŁOSY PUBLICZNE

Czy potrzeba kopać NOWE STUDNIE?

W wielu pismach, opisujących zniszczenia spowodowane przez powódź zaliczono do objektów zniszczonych i studnie, nawołując do kopania nowych — w celu zapobieżenia chorobom, mogącym powstać wskutek używania przez ludność rzekomo zepsutej wody ze studni zalanych . powodzią.

Postępowanie takie byłoby błędne, wymagałoby wiele czasu i kosztów, i miałoby, przynajmniej narazie, skutek odwrotny do zamierzonego.

Kopanie nowych studni, szczególnie głębszych, wymagałoby dłuższego czasu (często całych tygodni) i przez cały czas kopania ludność musiałaby korzystać albo z wody czerpanej z istniejących ale zalanych studni, albo w pewych wypadkach z wody zaskórnej, przesączającej się do kopanych nowych studni. I w jednym i drugim wypadku woda nie byłaby odpowiednią do użytku wewnętrznego i mogłaby wywołać objawy chorobowe.

Aby tego uniknąć należy istniejące studnie, natychmiast po ustąpieniu zalewów, przyprowadzić do stanu pierwotnego, czyli jaknajrychlej usunąć z nich wszystko, to co czyni wodę niezdatną do picia, a co zostało naniesione przez powódź, a mianowicie: muł rzeczny, ziemię rodną, darninę, nawóz, resztki pochodzenia roślinnego i zwierzęcego, wogóle ciała organiczne, które łatwo podlegają gniciu i czynią wodę niezdrową.

W tym celu należy wodę zupełnie ze studni wyczerpać i dno jej oczyścić z mułu i wszelkiego innego osadu, naniesionego przez powódź. Operację zupełnego wyczerpywania wody należy powtórzyć kilkakrotnie, poczem, kiedy woda w studni stanie się przezroczysta i osiągnie poziom, jaki miała przed wylewem, można bez obawy używać jej do wszelkich celów, a więc i do użytku wewnętrznego.

Opisany sposób czyszczenia studni może być dokonany w ciągu jednego najwyżej dwóch dni, nie pociąga za sobą żadnych kosztów, a chętnych rąk do wykonania tej pracy chyba nie zabraknie.

W końcu kategoryczna odpowiedź na pytanie postawione w nagłówku: w miejscowościach nawiedzonych przez powódź nowych studni kopać nie należy, chyba że liczba ich już przed powodzią była niedostateczna. Natomiast niezwłocznie przystąpić do oczyszczenia istniejących studni w sposób powyżej opisany.

J. Brzostowski, Inżynier górniczy.

W sprawie egzaminów NA SEKRETARZY GMINNYCH.

Minister spraw wewnętrznych wydał do wojewodów okólnik, w którym podaje szczegółowy program egzaminów dla kandydatów na sekretarzy gminnych, opracowany ostatnio przez Ministerstwo.

Kandydaci na sekretarzy gminnych obowiązani są złożyć egzamin z zakresu: konstytucji, przepisów o organizacji i zakresie działania władz rządowych, ustroju samorządu, zadań i obowiązków samorządu gminnego, prawa administracyjnego, ogólnych zasad skarbowości publicznej, skarbowości samorządowej, prawa budżetowego związków samorządowych, rachunkowości, przepisów kancelaryjnych, prawa karnego, prawa o wykroczeniach, przepisów o postępowaniu karnem i karno - administracyjnem, prawa cywilnego oraz przepisów postępowania cywilnego.

× **URATOWAŁ TONĄCEGO.** W ub. sobotę w Czeladzi, w czasie kąpieli w Brynicy, począł tonąć nieznany bliżej Ważak. Tonącemu pośpieszył z pomocą Kalabiński, wyciągając topielca na brzeg. Zastosowano sztuczne oddychanie i nieprzytomnemu już zdołano uratować życie.

× **POŻAR.** W zagrodzie Józefa Bijaka na kolonji Stara Wieś w Gołonogu wybuchł onegdaj pożar, przyczem ogień strawił stodołę z żytem. Straty wynosza około 2000 zł. Przyczyna pożaru nieustalona.

× **ZATRZYMANIE PASERÓW.** W niedzielnym numerze donieśliśmy o ujęciu sprawcy kradzieży, dokonanej na szkodę L. Rydzówny, zamieszkałej w Będzinie, niejakiego Stanisława Lasko oraz pasera Moszka Rotmensza. W wyniku dalszego dochodzenia zostali zatrzymani również paserzy: Anna Żurkowa i jej syn Antoni. Zatrzymanych przekazano do dyspozycji władz sądowych. Odebrane od paserów skradzione przedmioty zwrócono poszkodowanej.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK ROWERZYSTY.** W ub. niedzielę przejeżdżali przez Zagłębie trzej kolarze z Warszawy, odbywający na rowerach podróż dokoła Polski. W Będzinie jeden z kolarzy 26-letni Kazimierz Zatora uległ wypadkowi. Mianowicie, przejeżdżając ulicą Spacerową spadł z roweru, przyczem złamał nogę powyżej kostki. Zatorę umieszczono w szpitalu powiatowym w Będzinie.

× **KRADZIEŻ.** Ze sklepu spółdzielni „Społem" w Dańdówce, skradziono w nocy tytonie i papierosy, wartości 350 zł.

Apel do p. starosty

Bezkarne igranie z życiem ludzkiem.

I znów zmuszeni jesteśmy powrócić do kilkakrotnie już poruszanej sprawy **zamiejskiej komunikacji autobusowej na linji Sosnowiec — Siewierz, Koziegłowy, Częstochowa.**

Sprawa ta zaczyna przybierać wręcz **niebywałe formy,** gdyż mimo wyciągania na światło dzienne nieprawdopodobnych wprost stosunków w tej dziedzinie, nikt się absolutnie tem nie zajął, to też **zamiast pewnej zmiany i poprawy, właściciele** autobusów, widocznie ośmieleni bezkarnością, zaczynają ujawniać coraz większe rozwydrzenie, wyraźnie kpiąc sobie z wszelkich przepisów i zarządzeń.

Obecnie np. nie wystarcza im już przewożenie w autobusach, nie nadających się wogóle do użytku, po 30 i więcej osób, zamiast 10 — 11 osób, jak głoszą o tem umieszczone na autobusach napisy, lecz korzystając ze **sposobności, podnoszą dowolnie ceny biletów.**

W ubiegłą niedzielę autobus nr. 1647, wiozący 27 osób, zamiast 10, za przejazd z Siewierza do Będzina brał **2 zł. choć normalnie przejazd kosztu je tylko 1.50 zł.** Cennika w autobusie naturalnie nie było, a na zapytanie w tej sprawie bileter odpowiedział, że cennik jest w... województwie.

Przecież tego rodzaju stosunki nie mogą być dłużej tolerowane i **ktoś wreszcie musi ukrócić to rozwydrzenie.** Dlatego też apelujemy do p. starosty Boxy, jako kierownika władz administracyjnych naszego powiatu, aby zechciał zwrócić uwagę na wspomnianą bolączkę i **wydał stosowne zarządzenie,** nie nasuwające zresztą specjalnych trudności, wystarczy bowiem, **jeżeli policja przeprowadzi odpowiednią kontrolę, a niewątpliwie dzikie te stosunki szybko zostaną zlikwidowane.** Przecież wchodzi tu w grę bezpieczeństwo publiczne, to też ogólne zdziwienie wywołuje okoliczność, że stan taki trwa już od dłuższego czasu i nikogo to nie obchodzi, mamy jednak nadzieję, iż **apel nasz nie pozostanie bez skutku** i przyniesie pożądany wynik, mianowicie unormowanie niebywałych stosunków w zamiejskiej komunikacji autobusowej.

Tragiczna śmierć w Bałtyku

Dwóch uczniów gimnazjalnych.

Jak w swoim czasie donosiliśmy, w dniu 12 b.m. podczas przejażdżki kajakiem w zatoce Puckiej utonęli dwaj uczniowie — kuzyni, ś. p. **Zbigniew Szaniawski, lat 16, uczeń 6 kl. gimnazjum im. Sienkiewicza w Częstochowie i 14-letni Edward Kuczyński, uczeń gimnazjum w Katowicach.**

Uczniowie ci, wraz ze swą kuzynką **16-letnią Ireną Nawrocką** wybrali się na przejażdżkę kajakiem żaglowym.

Nagle nadciągnęła **gwałtowna burza i wichura kajak wywróciła.** Obaj uczniowie, nie tracąc zimnej krwi, robili nadludzkie wysiłki, celem odwrócenia kajaka i uratowania kuzynki. Po dłuższem zmaganiu, kajak udało się odwrócić, lecz nie można było się w niem usadowić, gdyż był napełniony wodą, to też trzymano się tylko kajaka rękami, starając się posuwać w kierunku brzegu. **Uniemożliwiał to przeciwny wiatr, co widząc ś.p. Edward Kuczyński polecił kuzynostwu trzymać się dobrze kajaka, a sam zaczął płynąć do brzegu,** celem sprowadzenia pomocy. Niestety i to się nie udało, **gdyż przeciwny wiatr i duża fala paraliżowały zamiar dzielnego chłopca,** który po przeszło dwugodzinnem zmaganiu się z rozszalałym żywiołem, skutkiem zupełnego wyczerpania i skostnienia poszedł na dno. To samo spotkało połostałe przy kajaku kuzynostwo, z tą tylko różnicą, że **ś. p. Zbigniewa Szaniawskiego fala rzuciła na głębinę, a Irenę Nawrocką na mieliznę,** gdzie spostrzegł ją przypadkowo rybak i wyciągnął z wody.

Dzięki szybkiemu ratunkowi udało się ją przywrócić do życia, natomiast uczni nie można było odnaleźć i dopiero po kilku dniach wyłowiono je.

Dodać należy, iż **ś.p. Edward Kuczyński jest synem znanego w Zagłębiu inżyniera górniczego,** który przed kilku laty pracował w urzędzie górniczym w Dąbrowie, a następnie został przeniesiony do wyższego urzędu górniczego w Katowicach.

Inż. Kuczyński cieszył się w szerokich sferach Zagłębia ogólnym szacunkiem, to też **wiadomość o strasznym ciosie, jaki go spotkał,** wywołała szczere współczucie.

Pogrzeb tragicznie zmarłych odbył się w ubiegłą sobotę w Częstochowie.

Przyznawanie zaliczek

urzędnikom państwowym.

Prezydjum Rady ministrów wydało okólnik, ustalający nowe zasady przyznawania zaliczek na poczet uposażeń urzędników administracyjnych sądowych i zawodowych wojskowych. **Zaliczki przyznawane będą na wydatki konsumcyjne** (kupno odzieży, opał na zimę), wydatki niezwiązane z potrzebami życia codziennego.

Wprowadzone zostały nowe podstawy przyznania zaliczek, jak konieczność spłaty długu, wynikłego nie z własnej winy urzędnika, oraz na wydanie pracy naukowej, odbycia podróży w celach naukowych i t. d. Udzielenie zaliczki uzależnione jest od uznania władzy przełożonej. **Wysokość jej waha się w granicach 3 — 6 miesięcznego uposażenia.** Największe zaliczki wypłacane mogą być na budowę mieszkań.

Praktykanci otrzymywać będą zaliczki tylko za zabezpieczeniem hipotecznem, lub zobowiązaniem dwóch wypłacalnych poręczycieli. Dla zaliczek w wysokości **jednomiesięcznego uposażenia wprowadzono roczny termin spłaty,** najdłuższy termin spłaty nie może przekraczać 3-ch lat. Przewidziany jest on dla zaliczek w wysokości, przekraczającej 3-ch miesięczną pensję.

PROGRAM RADJOWY

JAROSSY W EKSTRAKCIE

Niema chyba człowieka w Polsce, któryby nie znał dowcipnego i pełnego „charme'u" konferensjera „Qui Pro Quo" „Banda" i „Hollywoodu". Jego optymistyczny dowcip przejawia się nietylko w umiejętnej konferensjerce, ale również i w krótkich piosenkach, śpiewanych ze specyficznym cudzoziemskim akcentem. Akcent ten czyni Jarossy'ego jeszcze bardziej popularnym. Sympatycy tego znanego artysty będą mogli usłyszeć w „ekstrakcie" w mikrorewji z dnia 25 lipca o godz. 16.00.

OPEROWI ARTYŚCI W RADJO.

Środowy program muzyczny poza innemi audycjami obejmuje również recitale dwojga wybitnych artystów operowych: o godz. 19.35 basa o majestatycznem brzmieniu, Jarosława Gocbla - Tarnawy, który odśpiewa kilka aryj operowych, zaś o godz. 21.12 Heleny Lipowskiej znanej jako sopranistki o pięknem, krystalicznem brzmieniu. Śpiewaczka wykona kilka pieśni Brahmsa oraz kompozytorów polskich.

WTOREK, 24 LIPCA 1934 R.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" — 6.35 Muzyka — płyty — 6.38 Gimnastyka — 6.53 Muzyka — płyty — 7.20 Chwilka pani domu — 11.57 Sygnał czasu — 12.00 Hejnał 12.10 Muzyka lekka z Ciechocinka — 13.05 Audycja dla dzieci i młodzieży — 13.20 Muzyka — 13.55 „Z rynku pracy" — 14.00 Wiadomości gospodarcze — 16.00 Lekkie utwory na dwa fortepiany w wyk. Iny Eigerówny i Felicji Biryńskiej — 16.20 Koncert zespołu Stefana Rachonia — 17.00 Skrzynka P. K. O. — 17.15 Koncert popularny z Ciechocinka w wyk. Ork. Symf. pod dyr. Br. Szulca —18.00 Odczyt budowlany p.t. „O konserwacji budowli mieszkalnej" — wygł. inż. Puterman — 18.15 Koncert kameralny w wykonaniu Bolesława Ginzburga — wiolonczela i Ignacego Rosenbauma — fortepian. W programie Sonata S. Rachmaninowa g-moll, op. 19. — 18.45 „Strażak śląski" — 18.50 Kronika harcerska — 18.55 Rozmaitości — 19.00 Pogawędka Cioci Heli z dziećmi — 19.15 Muzyka — 19.50 Wiadomości sportowe — 20.00 „Myśli wybrane" — 20.12 „Kobieta nowoczesna" — operetka w 3-ch aktach J. Gilberta — W przerwie II Recytacje poetyckie Kazimierza Tetmajera — 22.15 Reportaż p. t. „Piętnaście minut w głębinach jezior i rzek" — wygł. red. Antoni Kawczyński — 22.30 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza" w Warszawie

§ Z SALI SĄDOWEJ §

SPÓR O MIEDZĘ.

Pomiędzy mieszkańcami wsi Jangrot, powiatu Olkuskiego 60-letnim Franciszkiem Kowalem, a sąsiadami jego 62-letnim Józefem Gębalą i synem jego 22-letnim również Józefem Gębalą trwał od wielu lat zażarty spór o miedzę. Na tle tym dochodziło między nimi do ustawicznych awantur i bójek, które wreszcie skończyły się krwawo.

Oto, kiedy Kowal udał się na pole, napadli na niego uzbrojeni w motyczki Gębalowie i zadali mu szereg ciosów. Kiedy Kowal, broczac krwią zwalił się z jękiem na ziemię, Gębalowie nie dali za wygraną i w dalszym ciągu zaczęli znęcać się nad nim i bić go motykami po głowie i całem ciele.

W tym czasie nadszedł syn Kowala, który na widok ojca, leżącego bez przytomności na ziemi, zaczął głośno wzywać pomocy. Ciężko pobitego przeniesiono do chaty, a następnie odwieziono do szpitala w Olkuszu, gdzie okazało się, że Kowal oprócz ogólnych obrażeń doznał złamania ręki, oraz kilku żeber, co pociągnęło za sobą kilkutygodniową kurację.

Epilog tego krwawego zajścia rozegrał się wczoraj przed Sądem okręgowym w Sosnowcu. Na rozprawie zeznali świadkowie że młody Gębala, przyjechawszy kiedyś z wojska na urlop i zobaczywszy Kowala powiedział:

— „Co jeszcze ten stary nie zdechł"?, a następnie odgrażał się mówiąc, że jak tylko wróci z wojska to go wykończy:

Sąd po naradzie skazał starszego Gębalę na rok więzienia, syna zaś jego na półtora roku więzienia. Ponadto sąd zasądził od obu skazanych na rzecz Franciszka Kowala 118 złotych, tytułem odszkodowania. Obu skazanych oddano pod dozór policji.

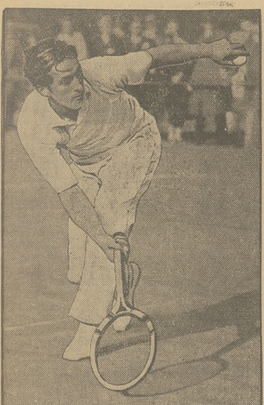
SPRAWA O DEFRAUDACJĘ.

Jutro w Sądzie okręgowym w Sosnowcu ma się odbyć ciekawa rozprawa przeciwko b. sekretarzowi Urzędu gminnego w Bobrownikach, 40-letniemu Józefowi Nogajowi, oskarżonemu o zdefraudowanie na szkodę gminy kilku tysięcy złotych.

Jak się okazało Nogaj od dłuższego czasu systematycznie przywłaszczał sobie pieniądze, które przeznaczał na swoje wyłącznie potrzeby, jak również podrobił on na pokwitowaniu podpis niejakiego Magnera.

Rozprawa, na którą powołano kilkunastu świadków, budzi wielkie zainteresowanie.

SPORT.



MENZEL ZWYCIĘZCĄ W MECZU O PUHAR DAVISA.
Najlepszy tenisista Czechosłowacji, Roderyk Menzel, osiągnął sensacyjny wynik w meczu tenisowym Czechosłowacja — Australja o puhar Davisa, bijąc przeciwnika swego, Australijczyka Jacka Crawforda.

Polska—Belgja 4:1

Wczoraj został zakończony w Warszawie ostatecznie mecz tenisowy Polska — Belgja.

Dokończone zostało spotkanie Tłoczyński Naeyert, które wygrał Tłoczyński. W ostatniem spotkaniu Hebda zwyciężył Lacroix. Ostateczny wynik meczu 4:1 dla Polski.

OTWARCIE SZKOŁY SZYBOWCOWEJ.

W niedzielę dnia 15 b.m. odbyło się w obecności pana wojewody śląskiego dr. Michała Grażyńskiego, rozpoczęcie 1-go kursu szkoły szybowcowej na górze Hełm pod Goleszowem i z dniem rozpoczęło pierwszy kurs pilotażu szybowcowego 2 drużyn szkolnych, mianowicie jednej harcerskiej i jednej złożonych z członków kół szybowcowych. Dzięki dalekoidącej współpracy z Związkiem harcerzy polskich, omówionej na konferencji w dniu 18 b.m. pomiędzy prezesem Harcerstwa Polskiego wojewodą dr. Grażyńskim, a przedstawicielami Okręgowego komitetu szybowcowego, obniżono znacznie opłaty szkolne, które wynoszą: 50 zł. za 3-tygodniowy kurs w pilotażu szybowcowem do kat. A i B., 25 zł. za 3-tygodniowy kurs szybowcowy tylko do kategorji B. Zgłoszenia na kursy przyjmuje kierownictwo szkoły szybowcowej na Hełmie pod Goleszowem, koło Bielska wzgl. sekretarjat okręgowego komitetu szybowcowego w Katowicach budynek dworcowy pok. 321. Telefon 314-99.

DĄBROWA — BRYNICA 4:2 (2:0).

Spotkanie towarzyskie, rozegrane w ub. niedzielę w Dąbrowie, zakończyło się zasłużonem zwycięstwem gospodarzy. Sędziował naogół słabo p. Małecki.

Przedmecz rezerw 6:0 dla Dąbrowy.

HAKOACH — KLUB MŁODZIEŻY 5:0.

W Czeladzi Hakoach rozegrał mecz tenisowy z zespołem klubu Młodzieży, wygrywając 5:0.

Rewanżowe spotkanie nastąpi w nadchodzącą sobotę w Będzinie.

KRONIKA OLKUSZA

Po stracie męża

USIŁOWAŁA POZBAWIĆ SIĘ ŻYCIA.

Onegdaj rano jeden z letników, idąc do Olkusza, natknął się w wiklinach pod Olkuszem na elegancko ubraną starszą panią w żałobie, leżącą na murawie i broczącą krwią.

Po zaalarmowaniu policji i zabraniu pannej do szpitala olkuskiego, okazało się, że jest to przed dwoma tygodniami przybyła do swych kuzynów do Olkusza z Francji 60-letnia p. Lidja Gdeszowa. Desperatka pół roku temu pochowała męża we Francji, po którego stracie popadła w depresję duchową, w następstwie czego ostrym scyzorykiem poprzecinała sobie żyły u obu rąk. Rozmawiając b. słabo po polsku, oświadczyła ona w szpitalu, że żyć bez męża nie będzie. Narazie stan jej nie jest zbyt groźny.

—o—

× ZBIÓRKA NA POWODZIAN. W ub. niedzielę odbyła się w Wolbromiu zbiórka uliczna na powodzian w Małopolsce, która przyniosła dochodu zł. 78.29. Takie same zbiórki odbędą się w Wolbromiu w środę i piątek bież. tyg., oraz żywność i odzież po domach. Magistrat m. Wolbromia przeznaczył na ten cel sto złotych. Poza tem w Wolbromiu powstał Komitet pomocy powodzian z przewodniczącym p. L. Kalistą na czele.

× S. M. P. W ŁAZACH. Z inicjatywy proboszcza w Jerzmanowicach, gm. Sułoszowa, ks. Adamskiego, powstało w Łazach, gm. Sułoszowa S.M.P. żeńskie i męskie. Prezeską drużyny żeńskiej wybrano p. Helnę Mirkównę, zaś męskiej p. Jana Gacha.

× POŻARY. W ub. sobotę wieczorem pastwą ognia padły: dom Antoniego Barczyka w Kolbarku, gm. Jangrot, dom sukcesorów Józefa Wilka w Podlipiu, gm. Bolesław i stodoła wraz z narzędziami rolniczemi Władysława Gajewskiego w Smoleniu, gm. Pilica.

× UJAWNIENIE SPRAWCZYNI PODPALENIA W IMBRAMOWICACH. Kilka dni temu donosiliśmy o zbrodniczem podpaleniu nowej stodoły, należącej do klasztoru sióstr Norbertanek w Imbramowicach przez nieznaną niewiastę z zemsty za to że nie chciano jej przyjąć do klasztoru. Dochodzenie ujawniło, że podpalaczką jest mieszkanka gm. Szreniawa, pow. Miechowskiego, 30-letnia Helena Niedziela, która do tej pory ukrywa się.

Znów burza gradowa

Wielkie szkody na polach.

W ub. niedzielę w godzinach popołudniowych w okolicy Imbramowic i Zagórowej, gm. Jangrot, przeszła znów gwałtowna burza, połączona z ulewą i gradobiciem. Szkody w zbożach dochodzą do 30 proc., szczególniej od gradu ucierpiały: jęczmień, owies i wczesne odmiany pszenicy.

W czasie burzy piorun uderzył w stodołę Józefa Domagały w Imbranowicach, niszcząc ją doszczętnie.

Również nad niektóremi okolicami powiatu przeszły krótkie burze gradowe, lecz szkód nie wyrządziły.

W obawie przed ulewą i zamoknięciem zboża na t. zw. garściach, zwózka zboża odbywała się pomimo święta. Nad wieczorem temperatura ochłodziła się znacznie.



NOWY STYL ARCHITEKTONICZNY W RZYMIE.
Jeden z domów nowoczesnego Rzymu, zbudowany w formie schodów, dla zapewnienia jaknajwiększej ilości powietrza i światła i równoczesnego uzyskania tarasów, tak popularnych we Włoszech.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Nadzwyczajna danina majątkowa od nieruchomości.

Nadzwyczajna danina majątkowa w trzeciej grupie kontyngentowej (nieruchomości miejskie oraz budynki w gminach wiejskich nie związane z gospodarstwem rolnem) na rok 1934 płatna jest w całości w terminie do dnia 31 sierpnia r. b. włącznie.

Stawki daniny przy rocznym przychodzie względnie wartości czynszowej ponad 1.000 do 2.000 zł. wynoszą 0,4%, a przy rocznym przychodzie ponad 2.000 zł. — 0,6%. Przy poborze nadzwyczajnej daniny majątkowej od nieruchomości niema w roku bieżącym zastosowania ani zniżka, ani też zwyżka kontyngentowa. Nakazy zapłaty będą rozesłane płatnikom w takim czasie, aby bezwzględnie do dnia 16 sierpnia r. b. zostały one doręczone za pokwitowaniem odbioru.

Ministerstwo skarbu poleciło urzędom skarbowym nie dopuszczać do powstania zaległości w nadzwyczajnej daninie majątkowej. Natychmiast po upływie terminu płatności urzędy skarbowe wdrażać mają egzekucję celem ściągnięcia nieuiszczonych kwot daniny.

Kronika gospodarcza.

RUCH POCZTOWY I TELEGRAFICZNY. Według ostatnich danych statystycznych, w okresie pierwszych 5 miesięcy r.b. wysłano z urzędów pocztowych 12 ważniejszych miast Polski 188.301 tys. przesyłek listowych zwykłych, 4.916 tys. poleconych, 2.553 tys. listów wartościowych i paczek, 57.951 tys. czasopism, oraz 559 tys. telegramów. W tym samym okresie czasu nadeszło do 12 ważniejszych miast 114,592 tys. przesyłek listowych zwykłych, 4.789 tys. poleconych, 1.380 tys. listów wartościowych i paczek, 8.353 tys. czasopism, oraz 759 tys. telegramów. Przekazów telegraficznych wpłacono na sumę 123.7 milj. złotych, wypłacono zaś na sumę 128.8 milj. zł.

KONTROLA WYTWÓRNI KONSERW OGÓRKOWYCH. W związku z ostatecznem uregulowaniem akcji standaryzacyjnej w zakresie konserw ogórkowych, przeprowadzana jest obecnie lustracja poszczególnych wytwórni, które poddane będą ostrej kontroli już w bieżącym sezonie. Kontrola zapobiec ma wytwarzaniu produktów niedostatecznie przygotowanych i sortowanych, które psułyby markę produktów polskich na rynku zagranicznym. W związku z tą akcją wzmogło się zainteresowanie fachowych czynników zagranicznych polskiemi konserwami ogórkowemi; zainteresowanie to znalazło wyraz w szeregu artykułów pism fachowych.

RZĄD U. S. A. WYPOWIADA SIĘ ZA OBNIŻKĄ CEŁ. Minister rolnictwa U.S.A, Wallace, wypowiedział się za radykalną zniżką ceł. Do takiej inicjatywy w tym kierunku zmuszają Amerykę względy na coraz większy spadek obrotów w handlu światowym, co się odbija w katastrofalny sposób na obrotach U.S.A. z resztą świata. Obroty te wynosiły sumę 9½ miljarda dolarów w r. 1929, a w r. 1933 spadły one na poziom 2,3 miljarda, co oznacza regresję o 75% prawie. Obniżenie murów celnych, zapoczątkowane przez U.S.A., podjęta przez nie akcja pod tem hasłem, mogłyby się przyczynić skutecznie, zdaniem ministra, do ożywienia handlu międzynarodowego.

SOWIETY WYWOŻĄ ZŁOTO. Po dwóch miesiącach przerwy zaczynają Sowiety eksportować znowu złoto. Przez Rygę odeszło do Niemiec 7 ton złota wydobycia syberyjskiego.

ZAWARCIE TRAKTATU HANDLOWEGO MIĘDZY TURCJĄ A JUGOSŁAWJĄ. W Ankarze został podpisany traktat handlowy między przedstawicielami Turcji i Jugosławji. Traktat ten wypełnia lukę, która istniała w stosunkach handlowych między Turcją a Jugosławją w przeciągu 15 lat i pozwala na rozwój normalnych stosunków między obu krajami. Podstawą traktatu jest klauzula największego uprzywilejowania kontrahentów. Co się tyczy płatności, mają one być regulowane przez clearing ustalony na podstawie umowy między Bankiem Centralnym Tureckim i Bankiem Narodowym Jugosławji.

KONTYNGENT DLA WĘGLA IMPORTOWANEGO DO HOLANDJI. Rząd holenderski ma zamiar wprowadzić kontyngent na węgiel importowany do Holandji z Niemiec. Zarządzenie to mogłoby wejść w życie od 1 stycznia 1935 r., gdyż w tym terminie ekspiruje umowa między obu państwami w sprawie obrotów węglem.

GIEŁDA

PIENIĘŻNA.

Dewizy: Belgja 123.65, Gdańsk 172.53, Holandja 358.25, Londyn 26.71, Nowy Jork 5.29, Nowy Jork (kabel) 5.29. Oslo 134.25, Paryż 34.91, Praga 21.99, Szwajcarja 172.60, Sztokholm 137.90, Włochy 45.44. Berlin 206.75.

Obroty dewizami mniejsze, tendencja dla dewiz niejednolita. Dolar w obrotach pozagiełdowych 5.28; rubel złoty 4.58½—4.58 i trzy czw.; dolar złoty 8.91 i trzy czw. — 8.92; rubel srebrny 1.36; rubel wbilonie rosyjskim 0.63; gram czystego złota 5.9244. W obrotach prywatnych marki niemieckie (banknoty) 197.50, w obrotach prywatnych funty angielskie (banknoty) 26.67.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 67.88—67.75—69.00 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 116.00—117.00; 4 proc. państwowa poż. premjowa dolarowa 53.50 — 53.10; 5 proc. poż. konwersyjna 65.50; 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 57.00.

Akcje: Bank Polski 86.25.

Z CAŁEJ POLSKI

TYFUS W WILNIE.

Ostatnio zauważono w Wilnie wzmożenie się zasłabnięć na tyfus brzuszny. W ciągu tygodnia władze sanitarne zanotowały 6 wypadków zachorowań. Przeciwko nasileniu się choroby przedsięwzięte zostały ostre środki. Chorych izolowano.

EGZEKUTOR U POWODZIAN.

Coś wręcz nieprawdopodobnego. Gdy w czasie ostatniej powodzi zupełnemu zniszczeniu uległy zbiory majątku Dąbrowica, pow. Bochnia, własność p. Jana Włodka. Zaledwie opadły fale powodzi, na folwarku zjawił się egzekutor podatkowy, który zajął 10 jałówek i wyznaczył na najbliższe dnie licytację.

ORYGINALNY STRAJK.

Na terenie powiatu Pszczyńskiego pod Mikułowem znajduje się wielka ilość dzikich szybików, z których bezrobotni dobywają węgiel na potrzeby gospodarzy wiejskich w całym powiecie Pszczyńskim. Gospodarze ci wobec tego, że na wsi obecnie miesiącami trudno o każdy grosz, prosili bezrobotnych górników by obniżyli cenę węgla, pochodzącego z bieda-szybów. W odpowiedzi na to górnicy bezrobotni zastrajkowali i solidarnie wszyscy przestali wydobywać węgiel, ponieważ nie opłacało im się to. Wobec takiego obrotu sprawy rolnicy zgodzili się nabywać węgiel po dawnej cenie i strajk górników w bieda-szybach został przerwany.

ADAMOWICZE NA ŚLĄSKU.

Jak się dowiadujemy, przylot braci Adamowiczów do Katowic został przyspieszony. Bohaterscy lotnicy przybędą o 6 popol. do Katowic 27 bm.), a nie jak przewidywano pierwotnie 2 sierpnia. Bracia Adamowicze bawić będą na Śląsku do 29 włącznie, a odlot do Częstochowy nastąpić ma 30 b.m.

CZŁOWIEK ZAWIESZONY

MIĘDZY NIEBEM A ZIEMIĄ

W południowem słońcu, wiszącem nad portem Marsylji, wylądował biały jacht z czerwonemi kominami i srebrnemi emblematami. Gromadka zwinnych łodzi wypłynęła na powitanie jachtu. Syreny stojących dooko la na kotwicy parowców i pobliskich fabryk zawyły przeraźliwie. Na wszy stkich domach wzdłuż wybrzeża powiewały trójbarwne chorągwie i bandery. Wojskowa orkiestra grała „Marsyljankę", a cała Marsylja powiewała chusteczkami, gdy Jego Wysokość Achmed Pasza,

BEY TUNISU.

stanął na francuskiej ziemi. Po kwiecistym dywanie udał się bej ze swoim orszakiem do pojazdów. Po raz pierwszy od wielu lat zajął afrykański książę miejsce w samochodzie. W swojej ojczyźnie używa zawsze powozu, gdy opuszcza swój zamek.

Miasto Paryż zgotowało sędziwemu beyowi gorące przyjęcie. Flagi obu zaprzyjaźnionych państw ozdabiały ratusz. Gwardja honorowa w galowych uniformach tworzyła szpaler, ministrowie wygłosili przemówienia, oficjalny Paryż był w komplecie Bey wpisał się do złotej księgi miasta, potem pojechał do Pałacu Elizejskiego, gdzie był na śniadaniu u prezydenta republiki Lebruna.

KIM JEST ÓW DZIWNY WŁADCA?

z Afryki, który przybył zza morza w czerwonym fezie, czarnej kamizelce i w czerwonych wyszywanych złotem spodniach? Dlaczego Francja robi mu takie honory? Czy jest kalifem z tysiąca i jednej nocy, biorącym córki swoich poddanych do swego królewskiego haremu? Czy jest monarchą absolutnym, urządzającym za pieniądze, wyciśnięte podatkami, wspaniałe uczty?

Achmed Pasza żyje wprawdzie jak kalif w pałacowem mieście z tysiąca i jednej nocy, lecz

NIE POSIADA ŻADNEGO HAREMU.

Prowadzi szczęśliwie życie rodzinne. Uchodzi wprawdzie wśród swoich poddanych za Boga, przebywającego między niebem a ziemią, lecz nie wykorzystuje swego znaczenia. Żyje skromnie. Rezydencja jego jest La Marsa, której

OGRODY ZWIESZAJĄ SIĘ NAD MORZEM ŚRÓDZIEMNEM.

W rezydencji tej znajduje się pewna ilość budynków, rokokowych willi i najnowszych budowli, a szeroka i długa galerja z zielonemi szybami wiedzie do środkowego dziedzińca pałacu. Tam stoi w cieniu wywrzy nów straż przyboczna beya, wielkie brunatne chłopy w błękitno - czerwonych uniformach. Każdego rana budzą swego pana muzyką wojskową i powtarzają swoją grę o godzinie czwartej popołudniu, gdy król kończy siestę.

Bey Tunisu przyjmuje rzadko gości, ponieważ musi dbać o swoje znaczenie człowieka,

ZAWIESZONEGO MIĘDZY „NIEBEM A ZIEMIĄ".

Nawet poczta nie jest mu doręczana jak każdemu innemu śmiertelnikowi. Surowy ceremonjał wymaga, ażeby przywoził ją jeden z jego oficerów na koniu z Tunisu. Z Tunisu do La Marsy jest 16 kilometrów i dwie linje tramwajowe utrzymują co pół godziny komunikację. Każdy mieszkaniec La Marsy może otwierać swoje listy o godzinie dziewiątej, tylko Jego Wysokość bey musi czekać na wiadomości aż do godziny jedenastej w południe, a nawet do południa.

Popołudnie spędza często

NA DACHU SWEGO PAŁACU,

z którego może spoglądać z zadowoleniem na rozpostarty pod nim Tunis. W głębi szumi morze Śródziemne Kiedy zachodzi słońce, powietrze nasycone jest jakaś błogością i spokojem. Nic dziwnego, że Achmed Pasza jest

WYŻSZY PONAD INTRYGI SWEGO DWORU,

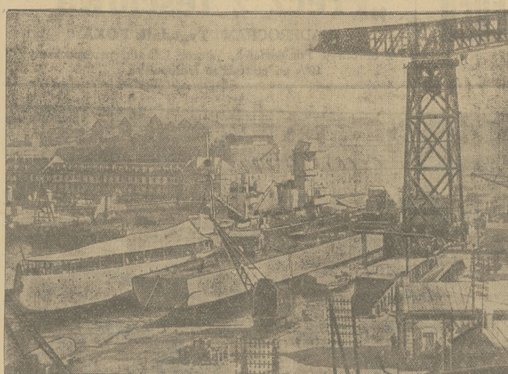
który znany jest w Europie z zawiści i wzajemnych knowań. Te intrygi wiecznie plotkującego dworu są jedynym cieniem tego wschodniego państwa.

Nie należy sądzić, jakoby żyjący w odosobnieniu bey był monarchą nowoczesnym. Właśnie obecnie każe budować między Tunisem a La Marsa wielką szosę samochodową i lotnisko.. Chociaż sam nie będzie z nich nigdy korzystał, lecz w tym wypadku chodzi mu jedynie o dobro swoich obywateli.

Achmed Pasza jest nietylko

NAJWYŻSZYM KAPŁANEM

wszystkich mahometan w Tunisie, lecz również królem wielu miljonów obywateli innych ras, które osiadły w jego kraju i zmieszały się z Mahometanami.



ZBROJENIA MORSKIE FRANCJI.
Dwa nowe krążowniki francuskie „Algerie" i „Galassonniere" w dokach w Breście. Po wykończeniu zostaną one wcielone do 1-szej eskadry w Tulonie.

Nic nowego pod słońcem

Traktat pokojowy sprzed 5.000 lat.

W uniwersytecie w Yale w Ameryce wystawiono w tych dniach na widok publiczny **pierwszy wogóle na świecie traktat pokojowy, pochodzący z przed prawie 5.000 lat.**

Jak wykazały późniejsze wypadki, **ów traktat pokojowy był również bezużyteczny, jak i wiele tych, które** w ciągu wieków potem zawarto.

Historyczny ten traktat pokojowy zawarty był około r. 3000 przed Chrystusem pomiędzy dwoma miastami **sumeryjskiemi Lagasz i Umma** po krwawej wojnie, która wybuchła na tle sporów granicznych. Miasto Lagasz wyszło jako zwycięskie z tej wojny i w nowym osobliwym dokumencie określiło „reparacje", jakich żądało od obywateli miasta Umma.

Już wówczas jednak ludzie nie wierzyli zbytnio przyrzeczeniom, dawanym na papierze i paragrafom. **To też zwycięscy z miasta Lagasz, chcąc zwyciężonych przez siebie obywateli miasta** Umma napoić strachem, wzywali w owym układzie pokojowym boga Ningirsu, aby złapał w swe sieci i najsurowiej ukarał mieszkańców miasta Umma, gdyby kiedykolwiek nie dotrzymali warunków traktatu pokojowego i odważyli się przekroczyć określoną traktatem granicę. Aby groźbie swojej nadać więcej mocy, zwycięscy nadali walcowi glinianemu, na którym warunki traktatu były wyryte, formę sieci, jakiej używali wówczas myśliwi do noszenia swej zdobyczy.

Wszystkie te jednak środki odstraszające okazały się bezcelowe. Obywatele miasta Umma po kilku latach zbuntowali się nanowo, oświadczyli, **że traktat pokojowy jest nieważny,** i wyruszyli znowu w pole do walki z mieszkańcami miasta Lagasz. Jak z tego widać, świat nie zmienił się zbytnio w ostatnich 5.000 lat..

Wśród ustawionych na widok publiczny w uniwersytecie w Yale eksponatów znajduje się inny jeszcze **interesujący wielce dokument, z którego wynika, że reformy, wprowadzone obecnie w systemie administracji państwowej przez prezydenta Stanów Zjednoczonych, Roosevelta, nie są bynajmniej niczem nowem,** albowiem stosowane były z powodzeniem już w r. 2650 przed Chrystusem.

Ówczesnym reformatorem był król babiloński Urukagina. W dobie szalonego kryzysu okazał się zbawcą swego kraju i wprowadził rozmaite reformy w administracji państwowej które przyczyniły się w znacznej mierze do sanowania stosunków i dobrobytu ludności. Te reformy z przed wielu tysięcy lat wykazują wielkie podobieństwo do tych, jakie obecnie wprowadza do swego programu odbudowy gospodarczej Ameryki prezydent Stanów Zjednoczonych.

Najsilniejszy człowiek świata

podniósł platformę wagi 1645 kg.

Bezwzględnie, przeciętna sprawność fizyczna ludzkości stale się podnosi.

Postęp ten idzie coraz szybszemi krokami, czego dowodem, że słyszymy stale o nowych rekordach światowych. Warto jednak zaznaczyć, że rozwój sprawności cielesnych wydaje się obecnie pozostawać na boku jedną z dziedzin bądź co bądź najważniejszych, a mianowicie czystą siłę.

Hasłem dnia jest szybkość. Ludzi pasjonują rekordy lotnicze, samochodowe. Bohaterami tłumu są: szybkobiegacz, pływak wyścigowy, as kolarski. Dziedzina czystej siły, która w sporcie przejawia się przedewszystkiem w dźwiganiu ciężarów — odsunięta jest w cień.

Wszyscy obecni rekordziści ustępują najsilniejszym ludziom sprzed 50 lat, przedewszystkiem zaś Apollonowi i Ludwikowi Cyr.

Ludwik Uni, zwany „Apollonem", urodził się w 1862 r. w południowej Francji. Przy wzroście 190 cm. ważył 127 kg. Obwód piersi wynosił 138 cm., obwód w pasie tylko 100 cm., biceps miał 51 cm.

Apollon żonglował, jak piłkami ciężarkami 50-kilowemi. Przez 3 sekundy mógł trzymać na wyciągniętej ręce 70 kg. Sztabę, ważącą 155 kg., rzucał łatwo do góry, utrzymywał ją jednoracz, zachowując równowagę na jednej nodze. Unosił z ziemi ciężar 250 kg.

Granicy sił Apollona nie poznano nigdy, gdyż ten siłacz... nie lubił się męczyć. Ćwiczenia, które przerabiał, wykonywał wszystkie bardzo łatwo. Raz zdawało się, że siła jego da się zmierzyć. Otóż anglik Pedley pobił, posługując się dynamometrem Regniera, rekord, który należał przedtem do jakiegoś francuza, i uzyskał 132 kg. Wmówiono w dobrodusznego Apollona, że jest wielką hańbą, by rekord taki wpadł w ręce cudzoziemca. Apollon wziął posłusznie dynamometr w ręce, nacisnął na rączkę, ale wnet przyrząd odłożył, mówiąc: „Et, od tego bolą dłonie, dajcie mi spokój"... I za nic nie chciał spróbować osiągnąć maksimum. Musiano się zadowolić rezultatem niedokończonej próby; dynamometr wskazywał 153 kg., a więc o 20 kg. więcej od światowego rekordu.

Luis Cur urodził się w Kanadzie w rok po Apollonie, bo 1863 r. O ile francuz był atletą o wyjątkowo pięknej budowie, o tyle kanadyjczyk był poprostu bryłą potwornie rozrośniętych mięśni. Cyfry charakteryzują go zresztą: przy wzroście, jak na 134 kilowego kolosa, był bardzo małym, bo tylko 176 cm. Cyr miał obwód piersi 147 cm. Ramię, najgrubsze z dotychczas znanych, chwaliło się swemi 55 cm. Napozór bardzo otyły, Cyr w rzeczywistości nie miał na sobie ani grama tłuszczu. Z wyników, przezeń uzyskanych, wymienić warto następujące: Cyr podnosił z ziemi jednym palcem 243 kg. Podniósł na plecach platformę wagi 1645 kg., oparł się czterem koniom. Najsławniejszym pozostał jednak jego „trick" z beczką cementu. Nikt nie był w stanie poruszyć jej z miejsca. Cyr bez trudu wyjmował podłożony pod nią arkusz papieru.

Oczywiście Uni i Cyr byli fenomenami, jak zresztą fenomenem jest Rigoulot. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że 50 lat temu siły więcej naogół poszukiwano i więcej ją ceniono, niż dzisiaj. Oczywiście, rekordy szybkości są praktycznie najcenniejsze, jednak i rekordy siły mają swoją dużą wartość. Dziedziny tej nie powinno się zupełnie zaniedbywać.

W Lodynie można

TANIO ZJEŚĆ.

Sąd londyński skazał na miesiąc więzienia miejskiego Huntera Rogersa, który od pewnego czasu stał się postrachem wszystkich eleganckich lokali restauracyjnych w Londynie. Rogers wchodził do wybranej przez siebie restauracji, zamawiał obiad lub kolację z najwyszukańszych i najdroższych dań, nie żałował sobie przednich win i likierów. Zanim dochodziło do płacenia, Rogers wszczynał głośną awanturę, twierdząc, że w zupie czy w innej potrawie znajdowała się kość, która uszkodziła mu ząb. Aby uniknąć niemiłego rwetesu, dyrekcja zakładu nie żądała już nic od gościa za zjedzony obiad, a często proponowano mu nawet odszkodowanie, byle się pozbyć awanturnika, który wystraszał gości i kompromitował restaurację, dbającą o swoją renomę. W ten sposób „obrabiał" Regens jedną restaurację po drugiej aż wreszcie powinęła mu się noga: wszedł przez zapomnienie widocznie do lokalu, w którym tydzień temu zjadł obiad gratis i otrzymał odszkodowanie. Poznano go natychmiast, zawołano bobby i karjera pomysłowego gościa skończyła się narazie dietą więzienną.

AMERYKANIZM.

Turysta z U.S.A. stoi na starym moście kamiennym i przygląda się wyschniętemu korytu rzeki.

— Nie rozumiem doprawdy, dlaczego rada miejska nie interwenjuje. U nas w takim wypadku kupiono by rzekę, albo też sprzedano [illegible]

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

RABKA

Pierwszorzędny pensjonat „Opatrzność", położony w parku, poleca duże, słoneczne pokoje. Ceny przystępne, garaż. Kuchnia znana z jakości — poleca właścicielka Andraszowa. 3606

TRUSKAWIEC

Pensjonat „Marja Helena" przepięknie położony w centrum pokoje słoneczne z balkonami kuchnią djetetyczna. 4110

TRUSKAWIEC

Pensjonat djetetyczny „Ostoja" własność Sadowskich pod zarządem Felicji Wąsowiczowej położony w centrum poleca pokoje słoneczne z balkonem ceny przystępne. 4109

JELEŚNIA

Śliczna wioska. Pewel Wielka. — Las, rzeka w miejscu, pokoje do wynajęcia z 5-razowem podaniem, mieszkaniem 3.50 złotych. MARTA BOCZKÓWNA. 4287

KUPNO i SPRZEDAŻ

DOM

trzypiętrowy Hajduki do sprzedania połowa albo całość cena 50.000 zł. Wiadomość Szopienice — tel. 240-70 4275

SPRZEDAM

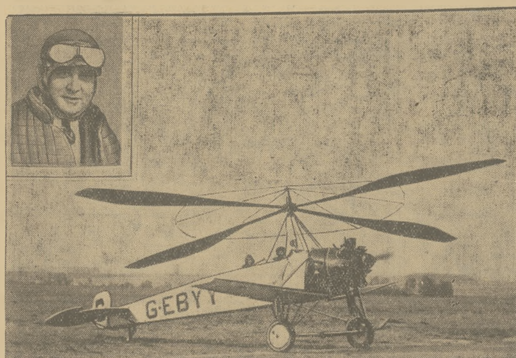
pianino Fibigera prawie nowe, Elektrolux i aparat radjowy o dużym zasięgu. Wiadomość w Administracj. 4311

ROZNE

WIKTORJA GĄGOROWSKA zamieszkała w Górze Siewierskiej poszukuje męża Walentego, który od początku wojny t. j. od roku 1914 nie daje znaku życia. 4217

OGŁOSZENIE.

Likwidatorzy spółki p. f. „Żelazo" sp. z ogr. odp. Będzina w likwidacji na zasadzie art. 94 o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością wzywają wierzycieli do zgłoszenia swych roszczeń w ciągu 3 miesięcy od daty ostatniego ogłoszenia na ręce Mojżesza Brukmera zam. — Będzinie, Małachowskiego 33. 4315



NOWY SUKCES SAMOLOTU WIATRACZANEGO.
Słynny konstruktor samolotów wiatraczanych inż. La Cierwa, wylądował na swej maszynie i następnie wystartował na ciasnym pokładzie zwyczajnego parowca. W ten sposób konstruktor udowodnił jeszcze raz zalety „autogira" mogącego lądować i startować prawie prostopadle. Rząd hiszpański zamianował ostatnio inż. La Cierwa profesorem aeronautyki na uniwersytecie w Madrycie. Na zdjęciu samolot wiatraczany, czyli „autogiro", u góry konstruktor.

RZECZY CIEKAWE

HINDUS Z ZASZYTEMI USTAMI

Były wydawca dziennika „Young India" Bombaju, Bhansoli, gorący zwolennik programu Ghandiego, złożył niedawno przysięgę wiecznego milczenia. Wstąpił on do sekty religijnej, która wzorem mnichów trapistów nakazuje swoim członkom obserwowanie zupełnego milczenia. Nie wolno mówić między sobą ani z otoczeniem. Aby dotrzymać tem łatwiej i pewniej przysięgi, Bhansoli udał się do lekarza i na kategoryczne jego żądanie zaszył mu lekarz usta, w taki jednak sposób, iż fanatyczny Hindus będzie mógł przełknąć coś niecoś jedzenia, ale nie będzie mógł wymówić ani słowa. Można i tak.

CHLEB RAZOWY NAJLEPSZEM POŻYWIENIEM.

Akademja Medycyny w Paryżu wydała przychylną opinję o pracy naukowej jednego z lekarzy francuskich, w której autor dowodzi, że wyłączne używanie chleba białego, jak to ma miejsce we Francji, wpływa ujemnie na proces trawienia i na rozwój organizmu. Autor zaleca chleb razowy, ew. [illegible] t. zw. sitkowy, jako jedyny pełnowartościowy produkt odżywczy i twierdzi, iż skutki takiej zmiany w odżywaniu, zwłaszcza młodzieży dałyby się odczuć i zaobserwować realnie.

NOWA MASZYNA ROTACYJNA.

W zakładach drukarskich, należących do jednego z dzienników paryskich, ustawiono nową maszynę obrotową, która jest uważana za cudo techniki drukarskiej.

Maszyna owa, długość prawie 40 metrów, składa się właściwie z sześciu maszyn, połączonych wspólnym mechanizmem napędu i działania. Olbrzym ten waży 50z zgórą t[on], a montaż, trwający 3 miesiące, musiał uporać z 87 tysiącami oddzielnych części i cząsteczek.

Nowa maszyna rotacyjna osiąga zawrotną ilość pół miljona egzemplarzy na godzinę, przyczem gazeta jest dostarczana ekspedycji wprost z maszyny w gotowych i ściśle przeliczonych paczkach.

KRYTYKA.

— Czy jest pan zadowolony?

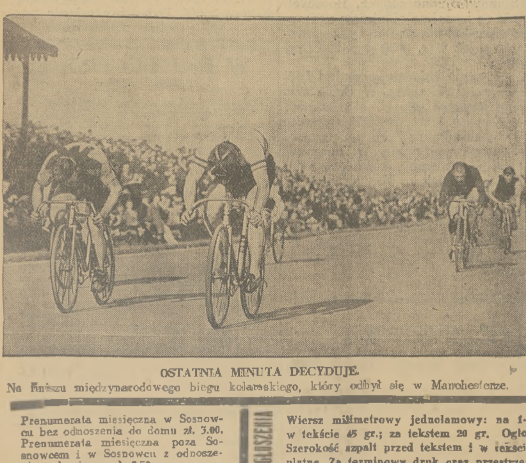
— Niezupełnie. Wyobrażałem sobie, że pokój będzie większy, rachunek mniejszy, [wi]no — starsze, a pokojówka — młodsza.

OLBRZYMI WYBÓR RAKIET.

piłek tenisowych. Olmar, Frema angiel. Slazenger, Dunlop, — pantofli, plecaków, manierek, piłek do gier i t. d. Naciąg od zł. 7.50. — Składnica Sportowa „Stadjon", Sosnowiec, Mościckiego 6 (koło kościoła). 4209

ZAKŁAD TAPICERSKI

Piotr Tomczyk, So[snowiec], Nowopogoń[ska] 19 Poleca otomany, [ma]terace, tapczany, [le]żanki, fotele klubowe. Robota solidna. [Ceny] konkurencyjne. [Wa]runki dogodne.



OSTATNIA MINUTA DECYDUJE.
Na finiszu międzynarodowego biegu kolarskiego, który odbył się w Manchesterze.

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska.
Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 29.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI